

го Александру Фишеру, на основании 368 ст. XV т. (изд. 1857 г.), считать лишённую всех прав состояния и вечно изгнанною из пределов государства, если она и за сие не покажет в течение полугода, что не возвратилась в отечество по обстоятельствам, от нея не зависящим. О чём и публикуется на случай пребывания Фишера в России. (Сиб. Вид.)

ОТЪ ГОСУДАРСТВЕННОЙ КОМИССИИ ПОГАШЕНИЯ ДОЛГОВЪ. Объявляется подписавшимся съ 1 мая до 1-го ноября 1860 года на государственные четыре-процентные непрерывно-доходные билеты, что съ 1 мая настоящаго года они могутъ предъявлять свидетельства на получение билетовъ въ тѣ кредитныя установленія, отъ которыхъ выданы таковыя свидетельства для обмена ихъ на четыре-процентные непрерывно-доходные билеты. При семъ выданныя предваряются, что прежде представления свидетельства для обмена на билеты, эти свидетельства, согласно § 12 Высочайше утвержденныхъ 13 марта 1859 г. правилъ, должны быть предъявлены въ уездномъ казначействѣ какаго либо губернскаго города, для получения процентовъ, сдѣланныхъ со дня выдачи свидетельства по 31 октября 1860 года включительно, безъ соблюденія чего не можетъ быть учинено кредитными установленіями обмена свидетельства на билеты. Течение непрерывнаго дохода по билетамъ, сдѣланнымъ вышепомянутымъ вкладчикамъ, начинается съ 1-го ноября 1860 года и первый по онымъ полугодовой платежъ послѣдуетъ съ 1-го мая по 1-е июня 1861 года изъ комиссіи погашенія долговъ и уезд-

ныхъ казначействъ губернскихъ городовъ. Тѣ изъ вкладчиковъ, которые выданы имъ до 1-го сентября 1859 года свидетельства на четыре-процентные непрерывно-доходные билеты не обмѣнили на пяти-процентные банковые билеты и въ замѣнъ сихъ свидетельствъ еще не получили непрерывно-доходныхъ билетовъ, имѣютъ равновѣрно обраться съ требованіемъ билетовъ въ тѣ кредитныя установленія, отъ которыхъ выданы означенныя свидетельства, наблюдая притомъ, чтобы по этимъ свидетельствамъ предварительно приняты были изъ уезднаго казначейства губернскаго города проценты по 1 коп. на 100 р. за каждый день мѣсяца со дня выдачи свидетельства по 31 октября 1859 г. включительно. (Вирс. Вид.)

—Г. Министръ внутреннихъ дѣлъ уведомилъ г. Виленскаго военнаго, Гродненскаго и Ковенскаго генералъ-губернаторовъ о воспріятіи възвѣда въ Россію Прусскимъ подданнымъ хирургу Августу Кану, Ивану Жупанскому и Югану Брандману; приняты ихъ свидѣнія: хирурга Августа Кана, дѣтъ 45, ростъ средней, волосы и брови свѣтлобурные, глаза сѣрые, носъ и ротъ обыкновенные, лице продолговатое, лѣвое и подбородокъ круглые. Ивана Жупанскаго—дѣтъ 53, исповѣданія православнаго, ростъ средней, худощавый, волосы длинные съ просѣдою, лобъ высокий, лице продолговатое, носъ длинный, глаза темные, подбородокъ круглый, Югана Брандмана—дѣтъ 43, ростъ 5 фут. 5 дюйм., лице овальное, волосы и брови свѣтлобурные, глаза сѣрые, носъ и ротъ средние, подбородокъ овальный. При немъ находятся: жена Лизетта, теца Юліана Зандштейнъ и сводчница Верта Зандштейнъ. (Вирс. Вид.)

мocy 368 art. V t. zb. pr. (wyd. 1857 r.), uważać jako pozbawioną wszelkich praw stanu i na zawsze wygnaną z granic państwa, jeżeli nieudowodni następnie w ciągu pół roku, że do ojczyzny niepowróciła jedynie w skutek niezależnych od niej okoliczności. O czemъ обвѣщаются на случай пребывания Фишера въ Россіи.

KOMISSJA PAŃSTWA UMORZENIA DŁUGÓW ogłasza tym, którzy od 1-go maja do 1-go listopada 1860 roku zapisali się na wzięcie czteroprocentowych biletów państwa ciągłego dochodu, że od 1-go maja roku bieżącego mogą składać poświadczenia na otrzymanie biletów w tych ustanowieniach kredytowych, z których takowe poświadczenia zostały im wydane dla zamienienia na cztero-procentowe bilety ciągłego dochodu. Przyczemъ lokatorowie zawiadamiają się, że przed złożeniem poświadczeń dla zamiany na bilety, poświadczenia te, stosownie do § 12. Najwyżej utwierdzonych 13-go marca 1859 roku prawideł, mają być najprzód okazane w kassie powiatowej któregokolwiek miasta gubernialnego, dla otrzymania procentów, przypadających od dnia wydania poświadczeń do 31-go października 1860 roku włącznie, gdyż bez zachowania tego instytucje kredytowe nie mogą skutecznie zamiany poświadczenia na bilety. Dochód ciągły z rzeczy biletów do rzeczonych lokatorów należących, zaczyna się liczyć od 1-go listopada 1860 roku, i pierwsza półroczna ich wypłata nastąpi od 1-go maja do 1-go czerwca 1861 roku z komisji umorzenia długów i kass powiatowych i miast gubernialnych. Ci z lokatorów, którzy wydanych sobie przed 1-m wrzesnia 1859 roku poświadczenia na cztero-procentowe bilety bankowe i w miejsce tych poświadczeń nie otrzymali jeszcze biletów ciągłego dochodu, z żądaniem biletów mają również udać się do tych ustanowień kredytowych, z których zostały im wydane owe poświadczenia, przestrzegając przytém, żeby za temi poświadczeniami wzięte były najprzód z kassy powiatowej miasta gubernialnego procenta po 1 kop. od sta rub., za każdy dzień mѣсяca, od dnia wydania poświadczenia do 31-go października 1859 roku włącznie. (Gazeta Gieldowa).

P. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił p. Wileńskiego wojennego, Grodzieńskiego i Kowieńskiego general-gubernatora, o wzbronieniu wjazdu do Rossji poddanym Pruskim; chirurgowi Augustowi Kanowi, Janowi Zupańskiemu i Johanowi Brandmanowi, których rysopis jest następujący: Chirurg August Kan wieku 45 lat, urodz. średniej, włosy i brwi swiatele, oczy szare, nos i usta zwyczajne, twarz sciągla, czolo i podbrodek okragle; Jan Zupański wieku lat 53, wyznania Prawoslawnego, urodz. średniej, suchy, włosy długie z przebiegającą się swizną, czolo wysokie, twarz sciągla, nos dlugi, oczy czarne, podbrodek okragly; Johan Brandman wieku lat 43, urodz. 5 stop 5 cali, twarz owalna, włosy i brwi swiatele, oczy szare, nos i gęba zwyczajne, podbrodek owalny; przy nim znajdują się: żona Lizetta, teścia Juljanna Zandsztein i kuzynka Berta Zandsztein.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

POGLAD OGOLNY.

Po odczytaniu mowy ks. Napoleona, w stenografowanem sprawozdaniu posiedzenia senatu d. 14 marca, głos stryjecznego brata Cesarza zdał się nam tak ważnym, iż postanowiliśmy podać go czytelnikom naszym w zupełności. W istocie, tocząca się dziś we Francji sprawa jest jedną z najważniejszych na świecie; chodzi w niej o przyszłość odwieczną, od 1800 lat istniejącej instytucji. Dwadzieścimiljonów wyznawców rzymsko-katolickiego kościoła wśród nadziei i trwogi oczekuje: jaka będzie dola świeckiej władzy Ojca św. Zbieg okoliczności i podania dziejowe tak chciały, że Francja w tem wspólnem swiata katolickiego zadanu ma głos stanowczy. Nim więc wyrok zapadnie, któż nie chciałby przypatrzeć się i przysłuchać całemu przewodowi sądowemu tej sprawy? Któż z największą ciekawością nie użyty ucha takiemu mowcy, jakim jest ks. Napoleon? Bo choćby wyraził jego nie były wiernem odbiciem myśli cesarskiej, choćby jego wnioski nie obowiązywały rządu, nikt jednak nie zaprzeczy, że ks. Napoleon, stojący tak blisko tronu, domniemy nie dawno jeszcze jego następcę, w tajemniczym być musi w dynastyczną politykę nowego cesarstwa i znajomymy z wielu szczegółami, dla ogółu niedostępnymi. Nadto, zdolność jego mowca jest niezaprzeczoną, a rozsiane tu i ówdzie szczegóły jemu tylko osobiscie znane, pokrewne tak bliskie związki z domem sabaudzkim, udział jaki miał w wojnie włoskiej i w rokowaniach między obudwoma cesarzami przed zjazdem w Villafrańca i w ciągu jego trwania, — całej mowie ks. Napoleona nadają powab społecznych najciekawszych historycznych pamiętników. Te wszystkie względy razem wzięte, a przytém chęć oswojenia niektórych pomiędzy czytelnikami naszymi z trybem, jakiego, trzymamy się stenografja w odtwarzaniu całego ruchu posiedzenia parlamentowych, skłoniły nas, że cały dział polityczny w dzisiejszym Kurjerze poświęciliśmy tej jednej mowie. Nie mogliśmy wszakże mimo to nawet umieścić jej w całości i dokonaczenie musimy do następnego numeru odłożyć. Z tej właśnie przyczyny niepodobna nam było podać wiadomości o wypadkach bieżących, w innych krajach swiata zdarzonych. Mniej to dziś ma niedogodności niż w każdym innym czasie, bo zdaje się, że w obec toczącej się we Francji sprawy papieżstwa, zdarzenia umilkły i swiat w zawieszaniu oczekuje, co z tego wyniknie. Dla wynagrodzenia wszakże czytelnikom tej chwilowej przerwy, w zwiastowaniu im szeregu w bieżących wypadków, postanowiliśmy nieco obszerniej dotknąć ich w niniejszym poglądzie; o najwiecejszych zaś zdarzeniach zwykłe wiadomości telegraficzne doniosą. I tak, zaczynając od Włoch, powiemy, że Messyna i Civitella del Tronto jeszcze znajdują się w ręku generałów Franciszka II,

że środkowa część stronnictwa parlamentowego w Turynie, postanowiła wystąpić przeciw projektowi do prawa wewnętrznego zarządu krajów włoskich. Wiadomo czytelnikom naszym, że minister spraw wewnętrznych, pan Minghetti, wygotował rozległy plan administracji, oparty głównie na szanowaniu miejscowych odwiecznych ustanowień rozmaitych części włoskiego półwyspu. Wychodził on z tej zasady, że centralizacja, że podegnięcie pod jedną modłę ustanowień wszystkich tak różnorodnych prowincji włoskich, zagrożą wielkimi niedogodnościami, że ludność chociaż pochodzeniem, wiarą i językiem zespolona, jednak trybem rządu i miejscowymi zwyczajami różna, a wielec do nich przywiązania, mniej dotkliwiej zniesie utratę udzielnosci, kiedy jej porządku zwyczajowe ocalone będą. Dla tego zamierzał każdej wielkiej prowincji niejaki rodzaj samorządów zostawić, do ogólnego zaś rządowego ogniska odnieść tylko powszechny kierunek narodowego gospodarstwa i zewnętrznych stosunków. Owoż, parlament włoski ma rozstrzygnąć przyjęcie lub odrzucenie tego nowego prawa. Stronnictwo średnie, spójne i liczebnie przemagające, zdaje się pragnąć centralizacji i widzieć w niej rękojmię przyszłej narodowej potęgi; dla tego opór przeciw projektowi pana Minghetti ma być silny i jeśliby minister spraw wewnętrznych został pokonany, wówczas z gabinetu ustąpi i szczęśliwemu pracownikowi miejsce zostawi. Cokolwiekbydz, nie pociągają to za sobą upadku gabinetu, zmiana tylko jednej osoby wszystkiemu zaradzi. W Turynie, projekt adresu senatu francuzkiego sprawił niemiłe wrażenie. Rozumieją tam, że logika nie powinna pozwolić Francji dopuszczać najmniejszego uszczerbku jednoci włoskiej. Izba deputowanych objawiła bardzo stosowną wyrozumiałość podczas rugów, co jest tém požądanzem, że tą drogą skojarzy się węzeł braterstwa między przedstawicielami tak różnych dotąd i obcych względem siebie obywateli jednej ziemi. Generał Fergola, miał zapowiedzieć generałowi Cialdini, że jeśli nie zaprzestanie przekopów i sypania szancon, wnet otworzy ogień na miasto Messyna. Wódz zaś piemoneki odpowiedział, że w takim razie załoga Messynska nie powinna liczyć na żadną kapitulację. Ostatnie wiadomości z Włoch nadesłane, donoszą, że Francuzi zajęli Frosinone, aby raz położyć koniec wpadaniu zbrojnych druzyn z państwa papieskiego do krajów neapolitańskich. Z drugiej strony, piszą z Rzymu, że wojownicze zachęcenia św. kollegium poczynają stygnąć. W Mediolanie otrzymano list od znakomitego członka izby poselskiej i pruskiej, p. von Vincke, wymawiający się od przyjęcia upominku, jakim Włosi chcieli zawdzięczyć rozgłosna jego poprawę adresu, złożonego królowi. Ostatnia i najważniejsza wiadomość z Włoch donosi, że dawniejszy prezes rady ministrów, p. Ratazzi, obrany prezesem izby przedstawicieli włoskich, przyjął kierownictwo obrad parlamentowych.

W Anglii nie tak dalece ważnego nie zaszło. Lord John Russell na posiedzeniu 3 marca złożył jeszcze niejaki objasnienia w sprawie Stryjskiej, tudzież donosił, że poseł francuzki w Konstantynopolu zachował się dosyć biernie w rozpoczętych rokowaniach co do stanu chrześcijan w Turcji europejskiej. W izbie lordów, margrabia Normanby, wiecznie nienawistny sprawie włoskiej, w obszerniej mowie rozwiódł się z opisem okrucieństw, jakich żołnierze piemontey dopuszczają się mieli w królestwie Neapolitańskiem. Lecz nie trudno było lordowi Woodhouse zbicie te dziwne twierdzenia być-go posła angielskiego we Florencji. Dziennikarstwo angielskie zaprzestało wszelkich rozpraw i wszelkiej polemiki dla wyłącznego zajęcia się adresem senatu francuzkiego. Nadewszystko mowa księcia Napoleona wywołała najwyższe zadowolenie, objawiające się w bezwarunkowych jej pochwałach. Nawet dziennik Times, ten uparty i namięty przyganiacz wszystkich instytucji cesarskich, zaniechał napaści i przyklaskuje słowom księcia. Ale nie tylko ta część mowy, która dotyka przymierza z Anglią, jest przedmiotem pochwał i ośwsem cała polityka cesarza we Włoszech znalazła jaskę przed oczami nieubłażanego dotąd dziennika. Widzi on w wyrazach księcia ziszczenie swych najgorętszych zyczeń, zupełnego upadku władzy świeckiej papieża i zdaje mu się, że co do zasady, upadek już jest zawyrokowany; wykonanie tylko jest pytaniem czasu i okoliczności. Wszystkie inne czasopisma angielskie w tymże duchu przemawiają. W Austrii, nie wszędzie z radością przyjęto ogłoszenie nowych statutów. Dziennikarstwo zwłaszcza pogląda na nie z ostrożnością. Uważa je za ramy, które przyszłość zapewni; za tymczasowe rusztowanie, przy pomocy którego kraj dokończy budowy. Najlepiej i najbardziej ocenia wartość nowych nadań dziennik Wschodnio-niemiecka poczta. Sąd jego jest bezstronny i umiarkowany; posiaramy się później oznajomić z nim naszych czytelników. Węgry natychmiast protestowali przeciw temu, co się do ich królestwa ściaga. Galicja uchwaliła podanie prosby do cesarza, aby wysłanie deputowanych do Wiedeńskiej rady państwa, nie należało do miejscowego sejmiku, lecz żeby ich wybór wychodził bezpośrednio od ludu; powszechnie rozumieją, że rząd na tę zmianę przyswoli. Kroacja żali się, że nie wcielono do jej obrębu pogranicza wojskowego. W Wiedniu oczekiwano na deputację Wenecką, która bez wątpienia wystąpi z nowymi skargami. W Niemczech środkowych, sprawa Hessji elektoralfnej nie przestaje żywo zaprztać umysłów. Obecnie odbywają się wszędzie sejmiki po państwach związkowych. Izby zatrowzone postępowaniem elektora, wchodzą z prośbami do swych rządów, o zajęcie się czynne ułatwieniem zatargów Heskich; w Bawarji stało się to

przedmiotem osobnej uchwały i rząd przyrzekł poprzeć żądanie przedstawicieli narodu; w Wirtembergu sędziwy król tego państwa rozazał wnieść na izby projekt do prawa, mającego na celu uwolnienie dziennikarstwa od krępujących dotąd przepisów. Przyjęto z największą wdzięcznością ten krok rządowy. Wiadomości z Syrii są przerażające. Nędra działującą nieszczęśliwą ludność i jeżeli Europa nie pośpieszy z pieniężną pomocą, głód i choroby dobią, czego nóż fanatyków muzultmańskich nie dorznią. A tymczasem konferencja paryzka jeszcze ostatecznie nie postanowiła o dłuższem pozostaniu wojsk francuzkich w okolicach Libanu. Spodziewają się jednak, że odpowiedzi na pytania, przesłane dworom przez pełnomocników, lada dzień nadejdą i że ta sprawa przymienniej ułatwiona zostanie. Oto jest pobieżny obraz zdarzeń w Europie; uzupełnimy go wkrótce dokładniejszymi wiadomościami.

Francja.
Senat.
Dalszy ciąg posiedzenia 28-go lutego.
W Marchjach i Umbrji, równie jak w Neapolu, prawo narodów jest i będzie haniebnie zgwałcone przez Piemont. Traktaty istniały, lecz je złeptano, Piemont nie miał nawet pozorów do najazdu na państwo Ojca św., nie było innej pobudki, prócz rewolucyjnej ambicji króla Wiktor-Emmanuela. Zdawałoby się, że żyjemy w czasach barbarzyńskich; Piemont nie tylko wykroczył przeciw traktatom i prawu narodów, ale wykroczył też przeciw wdzięczności, która był winien Francji; naraził na wstyd Cesarza, dobroczyńcę swego, w oczach całego swiata. Margr. de la Rochejacquelein, mówiąc o postuchaniu, udzielonem przez Cesarza pp. Cialdini i Farini, przypomina uwagi, do których to dało powód. Dokumenta dyplomatyczne nie wyjaśniły dostatecznie tego szczegółu; ale może zabłyśnie jakie światło ze zdarzeń podrzędnych. W chwili, w której Cialdini najeżdżał państwo rzymskie, książę de Grammont przestał depesze do konsula francuzkiego w Civita-Vecchia, w której powiedziano, że Francja oprze się działaniu Piemontu. Nigdy nie przeciono istnieniu rzeczonych depesz; ale czy oparto się najazdowi? nie. Gdy Cialdiniemu o niej oznajmiono, uśmiechnął się i rzekł, że to go nie kłopot, bo Francja zgodna jest z Piemontem. Przytoczył nawet wyrazy, powiedziane mu przez Cesarza w Chambery. Mniemanie powszechne zniepokoiło się, i p. Thouvenel rozumiał, iż powinien był umyślnym okolicznością protestować przeciw spólnictwu, jakie chciało mówić, polityki cesarskiej z piemoneką. Margrabia chwalił ten okoliczność; ale chciałby w nim widzieć więcej mocy. Mniemanie powszechne mogło się zmylić; protestowano, lecz na tém nie dosyć; należało oręzem wymusić szanowanie woli Francji; ale nawet oręż nie był potrzebny; dosć było jednego słowa Francji, do zahamowania Piemontu. Ciępliwość rządu była zbytćką; można nawet powiedzieć, że jego postęпки nie zgadzały się ze słowami; był to nadmiar pobłażania, który nam Anglia, dla własnych widoków, doradzała. Gdybyśmy inaczej postępowali, Anglia więcęjby nas szanowała i nie znaleźlibyśmy się dzisiaj pod ciężarem groźby, zapowiadającej z góry, że król włoski zasiadzie tron, w stolicy swójej, Rzymie. Mówca, opowiedziawszy najazd na państwo neapolitań-

łowkii pozę, dźwadsza przyliw krwi k głowę, grudi, i emu kazadło, cho tego dawit pokojnaja žena. Krestjannu posovetowaliby byt umbrennyj przed snom gradushim, i lozhas, primatit udobnoe polozenie. Sь tьhx port pokojnitsa kь svoemu mužy ni nojoi; tьper eя mьsto zanyla drugaja hozjajka.

Wszędy naszego prostoga naroda совершенно похожи на злодоев и безпокойных покойников и покойницъ. Предметы, которымъ воображеніе крестьянина усваиваетъ особенную, сверхъестественную силу, разумеется, сами по себѣ, не могутъ оказать ему ни той пользы, ни причинитъ того вреда, какаго онъ ожидаетъ отъ нихъ. Но суевѣрія существенно вредны для нашего крестьянина; онѣ — бѣдство на глаза, закрывають отъ него истинное значеніе окружающихъ его предметовъ, отнимають у него много времени мѣшаютъ ему свободно дѣйствовать, нарушаютъ его душевный покой, а для нѣкоторыхъ это мутная вода, въ которой они ловають рыбу, во отъ которой портятся глаза, лице нашего мужика. Ошвенники и сельские наставники оказали бы большую услугу, если бы обратили вниманіе на эту темную сторону его жизни, и избавили его отъ воображаемаго зла: у него много и дѣйствительнаго горя. Они ближе всехъ къ крестьянину, пользуются его довѣріемъ, разумеется, если не оттолкнутъ его отъ себя, и лучше другихъ могутъ знать его бытъ. Сбѣмъ думать, что они имѣютъ качества, необходимыя для народныхъ учителей. Каждый изъ нихъ почти 12 лѣтъ готовится къ своему званію. Ихъ учатъ, кромѣ богословія, естественнымъ наукамъ, знакомятъ съ явленіями душевными, законами человѣческой мысли и проч. и пр. Слѣдова-

тельно они вполнѣ понимаютъ, какъ пагубны для крестьянъ, и вообще для человѣка, живящихъ мыслями, и способности разсѣять въ крестьянскихъ между крестьянскими вздорными пованіями.

Намъ пишутъ изъ Слуцка: Мнѣско губерніи Слуцкаго уѣзда, въ 3 стаѣхъ, 27 января, въ 3 часа по полудни, на дорогѣ, ведущей изъ казенной деревни Квѣли въ м. Камыль, появился бѣшеный волкъ, бросавшійся на многихъ пробѣжавшихъ, спасавшихся единственно пѣвкою вѣдою; въ растояніи же 2-хъ верстъ отъ Камыля, волкъ напалъ на шедшаго пѣшкомъ Камыльскаго еврея, Гиршу Еловица и забилъ его до смерти. Несчастнаго найдены съ отгрызенною головою и руками. Послѣ того приближалъ волкъ на дворъ къ лѣсному сторожу князя Витгенштейна, Александру Сташевскому, и тамъ на дворѣ зарылся собаку. Увидя это, Сташевскій, выскочилъ съ братомъ своимъ съ ружьями, чтобы убить волка, но, къ несчастію, случившійся у обоихъ ошѣчка, между тѣмъ волкъ бросился на Александра Сташевскаго и изуродовалъ ему лице. Оттуда волкъ побѣжалъ въ имѣніе Усово помѣщика Рейтана, и встрѣтившись тамъ съ бѣжавшимъ крестьяниномъ деревни Гобальчинъ, Иваномъ Бактою, бросился на него, и тоже изуродовалъ ему лице. Потомъ приближалъ во дворъ Усово, гдѣ напалъ на крестьянина Лукіана Лазнева, разорвалъ ему лице; и хотя тамошние дворовые люди старались убить волка, но по причинѣ ночной темноты, выстрѣлы были неудачны, и волкъ убѣжалъ въ деревню Еванчелевичи, принадлежащую къ тому же имѣнію, гдѣ сперва напалъ на пробѣжавшаго крестьянина Василія Червяка, ко-

торого соннаго стащилъ съ саней, и сталь его головой колотить объ пологизы. Вырвавшись непонятнымъ образомъ отъ волка, крестьянинъ Червякъ, побѣжалъ по улицѣ деревни, и началъ кричать. Крестьяне, полагая, что гдѣ-то пожаръ, выбѣжали изъ своихъ хатъ; по разъяренному волкъ, опромтуго бросился на толпу и въ рѣшительномъ невооруженныхъ людей, и многихъ искусалъ. Въ особенности же остались израненными 34 чел. муж., и 22 жене. пола. Наконецъ одинъ израненный крестьянинъ, въ отчаяніи схвативъ волка за уши, прижалъ его къ забору, и подосѣвший безсрочно-отпускной солдатъ топоромъ убилъ волка. По распоряженію помѣщика Рейтана всѣ израненные тотъ часъ были помѣщены въ Усовскомъ дворѣ, въ особо отведенномъ обширномъ флигелѣ, и ше терия ни минуты времени, приглашены имъ два медика, гг. Малкевичъ и Грабовскій, а также нѣсколько фельдшеровъ, для перевязки и прімотра за больными. Почти у всехъ лица найдены чрезвычайныя израненными, у многихъ ланиты и головы были насковозъ разорваны, такъ что кости просвѣчивались. У одного кожа на лицѣ, начиная отъ носа до затылка, съ цѣлою головою содрана и кости черепа обнажены; между женщинами, двѣ были беременныя, а двѣ съ малютками у-груды. Не смотря на это, до 9-го февраля всѣ больные были еще живы, и раны легко заживаютъ. Для постояннаго пользованія больнаыхъ, особо приглашенъ помѣщикомъ Рейтаномъ, вольнопрактикующій врачъ Оболовичъ; кромѣ того, для консултаній, приглашаются по мѣрѣ надобности другіе медики.

Леченіе больнаыхъ состояло въ слѣдующемъ: сперва имъ даваемо было растеніе, въ простонароднъ называе-

мое „нечуй вѣтеръ“ (hieracium pilosella), по методѣ Трусовскаго; вмѣстѣ съ сѣмъ употребляемо было мѣдъ съ свиновыми соединеніями въ патокѣ обыкновеннаго меду; потомъ начато леченіе мыльнякомъ, по методѣ г. Арента, писектора Таврической врачебной управы, описанной въ медицинской газетѣ „Друтъ Здравія“ за прошлый 1860 годъ. Это леченіе до сихъ поръ и продолжается; наружныя средства тоже употребляются сообразно надобности. Объ этомъ происшествіи донесъ приставъ 3 стана, Здровескій, г. Слуцкому земскому исправнику, 29-го истрекаго января N. 232, и Слуцкій исправникъ довелъ до свѣдѣній губернскаго начальства.

ВІЛЬНО.

Мы узнали изъ достовѣрнаго источника, о весьма похвальномъ поступкѣ воспитанниковъ Виленскаго дворянскаго института. Желая высказать свою любовь и уваженіе къ начальнику заведенія, ст. сов. Матвѣю Ивановичу Падрець-де-Карне, воспитанники воспользовались случаемъ для выраженія своихъ чувствъ въ день его ангела, предложивъ сборъ изъ своихъ карманнаыхъ денегъ, ежегодно отъ 200—400 р. с. для вспомошествованія бѣднѣйшимъ изъ своихъ товарищей, кой по окончаніи курса наукъ въ институтѣ, предпочитаютъ продолжать свое образованіе въ одномъ изъ университетовъ. Выборъ кандидатомъ предоставленъ ими г. директору, который и будетъ высылать имъ въ извѣстные сроки изъ собираемыхъ денегъ назначенное пособие. На первый разъ внесено уже воспитанниками около 200 р.

wyznawana przez siebie wiarę zagrożoną, podjęłyby, bez wątpienia, całą usilność ku jej obronie. Czyż Francja mniej czynić powinna? Podwignienie religii przywróci zgodę i nikt już nie oskarży Francji o obronę i odpowiedzialność, po kolei zasad, w imię których zobowiązała się.

Kończąc, mówca oświadcza, iż nie będzie głosował na taki adres, jaki w senacie odczytano; bo nie daje żadnej sily panującemu i nie odpowiada godności senatu. Nie rozumie, aby można, jak to adres czyni, stawić obok siebie i z pewnym rodzajem równości, zalać wady i wady tak różne, jak wzgląd swobody kościoła i wgląd w rewolucyjną włoskiej i aby można poświęcić Piusa IX. Wiktorowi-Emmanuelowi, jak to zdaje się czynić projekt adresu. Nigdy tego nie pojmie, aby miano udawać się do Piemontu, by wziął na siebie obronę Ojca sw. Nie! rzeki, Francja Magenty i Solferino ma nadto dumy, aby to uczynić. Sama sobie wystarczy do obrony władzy świeckiej Stolicy św. Senat powinien powiedzieć, czy chce, lub nie chce Rzym opuścić, ale powinien być wyznawcą swej wiary; doradzana zaś nam odpowiedź nie jest nas godną.

Co do pytania, dodaje margr. la Rochejacquelein, mógłby spuścić się na cesarza, który jest odpowiedzialnym za swe działania, ale w rzeczach wiary, nie spuszczam się na niogo, a kiedy mi przyjdzie zdawać liczbę z życia, przed Bogiem, chcę móż powiedzieć, że religia nie była nigdy narazona przemocą; że nie nie zaniechałem słowem i uczynkiem dla jej obrony.

Wspomniałem już o mowach pp. Heeckeren, Pietri i de Gabric. Pierwsza i ostatnia są błędem powtórzeniem myśli i przekonań, jakich bronił margr. de la Rochejacquelein. Głos p. Pietri jest gorącą obroną wszystkiego, co się we Włoszech stało; ale prawdziwą odpowiedzią na twierdzenia margrabiego, stanowią następująca mowa ks. Napoleona, wyreczona na piątkowym posiedzeniu senatu, d. 1 marca:

„Mości panowie senatorowie, przybywając na wczorajsze posiedzenie, nie spodziewałem się gwałtownych i namiętnych rozpraw, spodziewałem się zasięgię w zgromadzeniu umiarkowanym, w którym między polityczni, ze spokojem i rozważaniem, rozstrząsać będą różne zadania wewnętrzne i zewnętrzne; omyliłem się. Sami mogliście ocenić za palczyste broszury, którą nasz szanowny towarzysz przed nami odczytał.

Margr. de la Rochejacquelein. Proszę o głos.
Ks. Napoleon. Oczywiście rzeczoną broszurą wypłynęła z pobożnego soboru legitymistowsko-klerykalnego (szmer), bo jest tylko powtórzeniem dowodów, rozwijanych od kilku miesięcy w dziennikach, przedstawiających to stronictwo; wszystkie zaś dowodzenia, żywym znajdują się w listach pasterskich niektórych biskupów; zamilczę o nich, bo jeden z tych listów zaskarżony został w radzie stanu. Dwie pierwsze słyszane tu mowy tchną jednakowem uczuciem, albo, dokładniej mówiąc, jednakością nienawiscia... (nowe szemrania).

Baron Heeckeren. Proszę o głos.
Ks. Napoleon. A przecież jedna z tych mów żąda przyjęcia, druga odrzucenia adresu, co wtrąciło mię w niejaką niepewność, tak że niewiem, czy mam głosować za czy przeciw adresowi. Ale sądzę, iż najlepiej uczynie, radzę nawet senatorowi, aby to samo zrobił, ot, głosujmy przeciwko obudwóm mowcom i ich przyjaciółom.

Margr. de la Rochejacquelein. Jakże książę ich zgadnie?

Ks. Napoleon. Odkryje się to przy głosowaniu. Są obelgi, zaszczytne dla będących ich przedmiotem; są gwałtowności języka, krzywdzące tylko tych, co się ich dopuszczają. Wymieniam je, lecz nie odpowiadając. Zostawię odpardzie obelg, które p. margrabio, miotasz na Wiktora-Emmanuela mianemiu powszechnemu, wywołanemu i sprawidliwemu całej Europy, patriotom francuzkim i włoskim i tym 200000 żołnierzom, z ich wstawionemi wódmiami i cesarzem na czele, którzy odbyli wielkopomną wojnę włoską. Potrafią oni obronić Wiktora-Emmanuela od zniewagi, któremi go chcą obrzucić. (Bardzo dobrze, bardzo dobrze.) O całosci mowy margr. de la Rochejacqueleina, rzecz słuszną może, iż, natychmij ją uczucie innego czasu. Niedawno przybyły do grona senatorów cesarskich, winien duchowi pojednaczu cesarza miejsce swoje między nami... (poruszenie). Czyż nie prawda, że cesarz wszystkich nas miłował?

Jeden z członków. Zapewne, ale to jest osobistość.

Ks. Napoleon. Nasz szanowny współtowarzysz utworzył sobie, fałszywe wyobrazenie o cesarstwie, wyobrazenie, które przagnąłby przed senatem sprostać. M. pp., nie jesteśmy przedstawicielami powszechnej reakcji, jakby to margrabia chciał winić; jesteśmy przedstawicielami nowoczesnej spoleczności. Margrabia przypomniał, że cesarz jest dorobkowiczem między królami. Tak jest, Napoleon III, w pamiętnych okolicznościach, poczytał to sobie za chlubę; tak jest, on dorobkowiczem między królami, ale przedstawia nowe prawo publiczne, zasady 89 roku; przedstawia prawo ludowe, w obec innego prawa boskiego. (Bardzo dobrze, bardzo dobrze.) Dlatego ludy nie mylą się; wszystkie pokładają swe nadzieje w Napoleonie III, który nigdy, nie zawiedzie, swego chwałebnego posłannictwa.

Cesarz wyrzekł w swej mowie kilka słów, zasługujących na wysokie potwierdzenie p. senatora Heeckeren; idzie mi o ich wytlumaczenie. P. senator Heeckeren przypomniał wyrazy litosci o królu neapolitańskim w Gaecie; lecz te wyrazy nie były wyrazami współczucia, ale wysokiej przyzwoitości, względem króla niefortunnego, w okolicznościach arcydotkliwych; ale, powtarzam, nie były to słowa współczucia. Spoleczność dla Franciszka II nie istniała; bo poseł nasz nie był w Gaecie, bo flota nasza została stamtąd odwolana. Nie mieszajcie wgląd litosci z współczuciem. Mamy współczucie, rząd mieć je powinien, niewątpliwie. Ale dla kogo? Oto dla sławnej sprawy Włoskiej dla tych, co krew swoja obok nas przelewali, którzy skojarzyli z nami przymierze pod Magenta i Solferino. Dla nich to żyje współczucie rządu, a nie dla byłego króla neapolitańskiego w Gaecie.

W mowie p. senatora Heeckeren, znajduje się kilka wyrazów, za które winienem mu podziękować; są to wyrazy jakimi napiętnował tych członków rodziny królewskiej, którzy chcąc zapewnić sobie położenie anormalne, niesprawiedliwe, gorszące, zdradzają swą chorągiew, swą sprawę, swego króla, dla zdobycia zawodowej osobistej wziętości. Miał zupełną słuszność i pisze się do jego zdania. Nie dziwie się, że ta uwaga powstała w jego umyśle. Mówiac o rodzie burbońskim; bo właśnie ten rod wszędzie i zawsze, we wszystkich krajach, zdaje tylko panował, dał nam ten gorszący przykład wady i zdrad wewnętrznych. Przypomnijcie sobie w Francyi Filipa-Egalté; w Hiszpanii, układy bafonskie i Ferdynanda VII, wyzyskujące pomocy obecnej przeciw ojcu swemu; Karolowi IV, a niedawno jeszcze hr. Montemolin, walczącego przeciw królów w Hiszpanickiej. (Wrażenie).

Jeżeli p. senator Heeckeren chciał użyć aluzji, podniósł ją, bo jesteśmy tu dla mówienia prawdy, bez wstecznych myśli, swobodnie i otwarcie. Ta aluzja spada na rodzinę panującą, której chciał bronić. Jeżeli we wszystkich rodzinach panujących znajdują się różnice zdań, różny pogląd osobisty i różny sąd o rzeczach, objawiać się one powinny, tylko podczas dni szczęśliwych, tylko w epokach powstania, ale nigdy w nieszczęściu. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze).

W rodzinie cesarza widzieliśmy niekiedy wewnętrzne niemaszki; widzieliśmy, jak brat jego Lucjan odstąpił go w rozmaitych pytaniach; ale podczas *Stu-Dni* stanął obok niego. (Nówę żywe potwierdzenie).

Na przyszłość, jeśli kiedykolwiek dni nieszczęścia nadejdą, bądźcie pewnymi, dzieje nie zapiszą żadnej zdrady... (Brawo, brawo, oklaski), jak w rodzie Burbonów i nigdy Napoleoniowie nie przestaną składać jednę całość, by stawiać opór niebezpieczeństwu. (Oklaski, długie poruszenie).

Winienem słów kilka odpowiedzieć margr. de la Rochejacqueleina o przymierzu z Anglią. Jest on zgodnym z sobą w zaczepce, obowiązkiem naszym jest być również zgodnym w odporze. Kiedy mówię o przymierzu z Anglią, nierozumiem przymierza z tym lub owym tłumkiem arystokracji angielskiej, z tem lub owem ministerstwem; pojmuję przymierze wyższe i, że tak powiem, szwitsze; rozumieć przymierze z wielkim, wyzwolonym ludem angielskim, bo z nim możemy wszędzie i zawsze bronić sprawy postępu i prawdziwej wolności. Dostanę więc pojmuję, dla czego margr. de la Rochejacquelein widzi tak wielkie niebezpieczeństwo w tem przymierzu swobody i postępu. Ale właśnie to przymierze swobody i postępu cesarz utrzymywać powinien, nawet cna niejakich ustępstw, w pytaniach podstępnych. Są to trudności do rozwiązania przez tych znakomych mężów, któremi cesarz się otoczył.

Rzeczywiście, między dwoma wielkimi sprzymierzeńcami narodami, są szeregami, na które nie zawsze zachodzi zgoda; tak być musi, bo polityka polega na obronie dogodności, a to dogodności, jeżeli nie są sprzeczne, bywają często spłodowne. Rozróżnienia zdarzać się więc muszą, lecz mimo podstępne pytania, niech kraj wie o tem, że jeśli pragniemy tego przymierza, to dla tego, że jedynie za jego pomocą możemy dokonać rzeczy wielkiej i szlachetnych. (Bardzo dobrze!).

Jeżeli miałem powód do podziękowania margr. la Rochejacqueleina za jego gwałtowność, dziękuję mu niemniej za jego otwartość. Wynurzył jasno i dobitnie, czego pragnie; oto, chce powtórzyć wyprawę rzymską; przynajmniej daje to do zrozumienia; bo jego polityka i całe dowodzenie tylko do tego prowadzi; chce, abyśmy wypowiedzieli wojnę Piemontowi. Jego polityka prowadzi nas niezbędnie do wojny z Anglią, zaprzeczając temu niepodobna; chce, abyśmy rzucili Włochy w ręce Anglii; i to za jakie wynagrodzenie, dla jakich sprzymierzeńców? Oto na korzyść papieża, którego politykę potępiamy, bo w istocie, wszystkie dyplomatyczne dokumenta, które maicie przed oczami, są tylko obszerna skarga na jego zasłupienie i na zię, otaczające go rady.

P. de la Rochejacquelein wskazuje jeszcze innych sprzymierzeńców; radzi przymierze z w. ks. toskańskim, który walczył przeciw nam pod Magenta i Solferino, z ks. Modeny, który nigdy nie chciał uznać naszego rządu.

Margr. de la Rochejacquelein. Wcale ich nie doradzalam.

Ks. Napoleon. Radzi nam króla neapolitańskiego i jego wojsko, co tak dzielnie umiało się bronić. Oczywiście, że p. senator de la Rochejacquelein jest człowiekiem nadto doświadczonym, nadto pojmującym politykę, aby na dobre doradzał nam tak śmieszne przymierza.

Może znajdują się niektórzy biskupi, co pochwała taką politykę; jest pewne stronictwo, zowiące się stronictwem prawa boskiego, co również je pochwali w wynagrodzeniu, przedstawia nam przymierze z tymi wszystkimi, z którymi walczyliśmy, których zwyciężyliśmy i obalili, w czasie wojny włoskiej. (Oznaki potwierdzenia).

Przystępuję teraz do głównej treści rozpraw i proszę być senatu o pozwolenie wejścia w rozbiór szczegółowy. Co do przeszłości, oddaję największe pochwały polityce francuzkiej. W r. 1849, załowałem i skutki dowiodły następnie, że się mi omyliłem; załowałem, że wyprawa rzymska miała miejsce. I ale od owego czasu, a osobliwie od sławnej wojny 1859, polityka jest taka, jakiej oczekiwać godziło się w wielkiem kraju, urządzenemu przez wielkiego monarchę. W szczególności atoli pochwalam wojnę 1859, pochwalam publicznie czynione wyrzuty uporowi rządów włoskich, nie chcących dać rozwiązania żadnej z żarzących ich trudności, pochwalam tu podną zasadę nieinterwencji, która wywołała taką nagang, a której bronię z tego miejsca, powinienem; bo z niej wypływa jedność włoska i wyzwolenie tego wielkiego kraju, pochwalam nakoniec odwołanie floty z pod Gaety. W przyszłości spodziewam się, że następstwa tej polityki, których przewidywanie do mnie nie należy, ale o których, w znacznej części sędzić mogę z przeszłości, spodziewam się, że następstwem tej polityki będzie urzeczywistnienie jedności włoskiej, jedności, która, jak tego wnet dowiódł, jest wielkim dobrem. Spodziewam się, że ta polityka doprowadzi nas do ocalenia papieża; wbrew papieżowi, do oświecenia go w tem; co jest prawdziwem jego dobrem, o potrzebie ustępstwa dla postępu świata. Ta polityka nakoniec, mam nadzieję, potrafi ocalić władzę duchowną papieża. (Żywe potwierdzenie).

Przebiegłe wypadki, tak, jak się przed oczami naszymi rozwinęły. Wiele mówiono o pokoju w Villafranca. Nie osądono układów przedwstępnych tego pokoju tak, jak się dokonywał, z ich pobudkami. Nie będę się nad nimi rozwodził. Cesarz wyłożył je z taką jasnością i otwartością, czując niejako potrzebę wylać swe serce przed opinią Francyi i Europy. Wyłożył je, mówiąc, nadto jasno, abym miał potrzebę dłużej nastawać. Było to, kiedy odpowiadał senatorowi, składającemu podzwonienie, po jego powrocie do Saint-Cloud; że słów zaś cesarza można wyciągnąć ten wniosek, że pobudka ugody przedwstępnej leżała w ówczesnym stanie naszego wojska. Wyznać powinienem; że ten pokój rozwinął się w cudownych następstwach i że ludzie najmniej pokójowi przychylni, nie przewidywali ogromnego wpływu, jaki miał wywrzeć na sprawę wolności we Włoszech.

Powiadano, że Francya z zalem patrzyła na wojnę włoską. Jest to fałsz. Zadaje fałsz tenm twierdzeniu. Odwołuję się do świadectwa tych, co widzieli nasz szlachetny naród, lud, wyrobników, wieśniaków, żołnierzy, rzucających się wysięgi ku cesarzowi, i nieśli go prawie, w tryumfie, gdy do Włoch wyjeżdżał. (Żywa zgoda). I aby być zupełnie szczerym, winienem dodać, że jeśli krok jaki był niepopularnym, był nim pokój w Villafranca, nie zaś wojna.

Ks. Napoleon. Prawda, prawda!

Ks. Napoleon. Odwołuję się do wszystkich, nawet do szanownego współsenatora, któremu odpowiadam i który sam, podobno, nie bardzo był rad z pokoju, zawartego w Villafranca. Są w tym pokoju dwa względy: jeden, obejmujący zalatwienia i umowy ostateczne, przyrzeczone bez omyślenia, bez domysłów (bo wszystko w naszej polityce było szczerem); drugi mający tylko znamie przypadkowe i warunkowe. Dwa cesarze, postanowiwszy zawrzeć pokój, zrozumieli się i podzieliłi całą jego osnowę na dwie części; jedną natychmiast zalatwiono, jako to, ustępstwo Lombardji cesarzowi Francuzom, ustępstwo pozorne, wymyślone dla oszczerzenia miłości własnej cesarza austryjackiego; druga składająca się z szeregu obietnic i skazówek. Te zastrzeżenia należały od wypadków i były niezawisłe od woli obudwu cesarzy.

Dla uniknięcia wszelkiej dwuznaczności, obaj cesarze wzajemnie sobie powiedzieli, — m. pp., posiadam może niejaką powagę w tem, co wyrzekne, ponieważ traf chciał uczynić mię pośrednikiem tych rokowań; i jeżeli dziś mówię o tem, to dla tego; iż ten przedmiot jawnie został wyłożony, w 2ch

brozurach, jednej, pióra kawalera Debrausse, ajenta cesarza austryjackiego, a drugiej francuzkiej, p. de Bazancourt. Otóż dwaj cesarze powiedzieli sobie: Zgodziliśmy się na pewne załozące od nas szczegóły; ustalmy te szczegóły i postanowimy je niedłwżwie. Co do innych, od nas niezawisłych, nie czynimy nic innego, tylko wskażemy je za *pozdane*; i po wielu roztrząsaniach te *zgodania* wpisano do umów przedwstępnych.

Powiadano, że w księstwie Modeny i Toskanji mieli wrócić do swoich państw, ale było zastrzeżeniem, jak dowodzi tego wszystkie depesze pp. Walewskiego i Thouvenela, że nigdy cesarz nie pozwolił Austriji wdania się zbrojnego i że nigdy nie zostało w myśli cesarza, aby miał sam to wykonać, czego nie chciał dopnieć spełnić Austriji. Owoż w pokoju Villafranca były dwie części bardzo różne: Część pierwsza, *rzeczywista*, została z nadmiarem wykonaną przez rząd francuzki; po nasz rząd, i p. prezes rady stanu sproście mi jeśli się mię, zaliczyli w sposób pożyczki, Austriji, znaczna summa, od 100 do 120 milionów, lubo nie zobowiązał się do tej wypłaty. Pozostaje zobaczyć, czy Austrija, z równą prawością, wykonała umowę Villafranką. Zobowiązała się do wielu rzeczy, ale przytoczę tylko jeden warunek, o którym doskonale pamiętam, ściągający się do legji wegierskiej. Cesarz, w zamiarze użycia wszystkich możliwych środków przeciw nieprzyjacielowi, upoważnił utworzenie tej legji. Jeśli bym się mylił, p. senator Pietri może dopomóc mię pamięcią, gdyż był umocownym do utworzenia legji wegierskiej.

Zastrzeżono z cesarzem austryjackim, że Węgrzy, którzy przeszli pod chorągwie piemonckie, za potwierdzeniem i pod władzą wojskową Francyi, będą mogli wrócić do domów, bez żadnych bezpodstępnych, lub ubocznych przesładowań. Wyraźnie też było zastrzeżeniem, że nie będą zmuszeni wchodzić do półków austryjackich, bo człowiek zaciągający do półku austryjackiego, jest raczej machina, niż człowiekiem.

Przypatrzmy się, jak rząd austryjacki wykonał tę umowę. Mam listę nieszczęśliwych Węgrów, którzy wrócili do kraju z żelaznymi listami, wydanymi na mocy rzeczonych traktatu, a których gwałtem wpisano do półków austryjackich, wystawiono na meczarnie, bity i dręczono wszelkimi sposobami. Dwóch lub trzech z ich liczby potrafił umknąć i wiadomoci opinie świata cywilizowanego o trybie, jakim Austria spełniała ten najwyrzniejszy warunek; zapisany w ugódzie przedwstępnej Villafrankskiej. Wymieniamy, między innymi, Stefana Hetenyi, Stefana Kertecz i Samuela Weitz, podporuczników legji wegierskiej w 1859, którzy wrócili d. 2 listopada, po rozwiązaniu legji wegierskiej, do ojczyzny, opatrzeni papierami oswabdzającymi ich od służby w austryjackim wojsku. Przybywszy na granicę austryjacką, wnet zostali uwięzieni, zamknięci w *carcere duro*, i po sześciu tygodniach zapisani, jak proci żołnierze, d. 28 grudnia 1859 r. w wojsku austryjackim.

Mam poczet nazwisk, których nie wypowiem, bo trudne są do wymieniaenia; lecz należyż można do 500 legionistów, uległych podobnej niesprawiedliwości. Nie nastaje dłużej na ten szczegół, choć tylko podnieść owe oskarżenie, które mię głęboko zranilo, gdy zdawano się powątpiewać o najwyższej prawosci rządu cesarskiego w wykonaniu traktatu, zawartego w Villafranca. Więcej on uczynił nad swoje przyrzeczenia; Austria zaś nie dotrzymała z uczciwością swych zobowiazan.

Co zaś leżało za obrębem woli dwóch cesarzy, oczywiście, iż było nader trudnem zmusić ludność, bez interwencji, do przyjęcia nienawistnych panujących. Przypominam sobie, że czyniono tu uwagę; lecz ponieważ spieszyliśmy się z zawarciem pokoju, Austria odpowiedziała: „Ale nie, może w tem zachodzi jaka przesada; jesteście w błędzie, może ludności nie są tak nieprzyjaźne względem swych książąt, jak sądzicie.“ Skutek wyrzekł. Cóż cesarz i król piemoncki mieli czynić w tej mierze dla dowiedzenia swej rzetelności?

Umowa przedwstępna przyjęta została przez Piemont; pierwotów traktatu musi gdzieś znajdować się i winienem powiedzieć, że na tym traktacie król Wiktor-Emmanuel dopisał: *Potwierdzam to co się sciaga do Piemontu*, dla wyrażonego dowodu, że wszystko co nie ściągalo się do Piemontu do niego nie należało.

Jakż był stan rzeczy? Nasze wojska zajmowały Modenę, Parmę, Toskanję, wspólnie z wojskami piemonckimi. Cesarz powiedział: „rozkaż wojskom moim ustąpić.“ Wojska francuzkie i piemonckie opuściły Parmę, Modenę i Toskanję. Mimo to, mimo najbezkorzystniejszej, udzielanej przez cesarza rady, ludność nie chciała zapomnieć o przeszłości; znalazła, iż nadto często wierzyla słowu swych panujących i ponieważ nie zmuszano jej przemocą do poddania się dawny panom, mogła korzystać i przyjaźnej zręczności, zerwania z nimi raz na zawsze.

Przytem postrzegam z zadziwieniem, że ludzie tak świadomi spraw swego kraju, ustawicznie mieszają w przedstępnej Villafrankskiej umowie, księstwa parmeńskie z księstwami Modeny i Toskanji. Umiejmy rozróżnić m. p. p. Parmę zostawiono na stronie w umowie przedwstępnej; nie tylko nie była przedmiotem żadnych zastrzeżeń, ale, przeciwnie, wyraźnie postanowiono, że należą do Piemontu. Tylko w chwili spisania tego paragrafu, cesarz austryjacki uczynił uwagę sprawiedliwą i rozsądną; rzeki, iż nie może rozrządzać tem księstwem, które do niego nie należało; nakoniec dodał: „Nie mówmy już o niem, zajmijmy się tylko księstwami Modeny i Toskanji; ponieważ król Wiktor-Emmanuel już Parmę zajął, a więc ją zatrzyma.“ Co miało wyrazić znaczyć: Parma należeć będzie do Piemontu.

W istocie, owa neutralność księstwa parmeńskiego, o której mówić chciałem, a nikt nie może lepiej ode mnie wiedzieć o tym szczególe, ponieważ z rozkazu cesarskiego zajmowałem ten kraj, — ta neutralność była dosyć pocieszna, bo księżna Parmy okazywała ciągle skłonności austryjackie, nigdy nie szanowała neutralności i dopiero po rozpoczęciu wojny pisała do przyjaciela mego hr. Cavour, z prośbą, aby ją ratował i zabezpieczył jej państwo; lecz nie można już było na ten list odpowiedzieć, zbywało na czasie, wypadki szły nader bystro. Ale i ta sama neutralność, jakże ją zachowywano? Kiedy wszedłem dla zajęcia tego kraju, chciałem zabrać niewielką বেদą w nim zbrojowię; odpowiedziano mi, że oddano ją na skład do Mantui; złożono mi nawet urzędowe pismo, że przyjęto tymczasem; złożono mi nawet urzędowe pismo, że przyjęto tymczasem; złożono mi nawet urzędowe pismo, że przyjęto tymczasem.

W istocie, nie mogłem wstrzymać się od śmiechu z tej neutralności księżny Parmy, która powierzyła całą swoja zbrojownię naszym nieprzyjaciółom, ten zaś umieścić ją na skład w swej twierdzy mantuńskiej, która wkrótce mieliśmy dobywać. Przechodzę teraz do przyłączenia Sabaudji i Nizy. To połączenie jest jednym z najslawniejszych czynów nowoczesnych dziejów francuzkich. Znamie jego sprawiedliwości jest niezaprzeczone. Wiele pisano, wiele miotano potwarzy na powszechne głosowanie, jako będące zasadą nieladu; a tymczasem, patrząc, w jak cudowny sposób to głosowanie działało w Sabaudji. Nigdy zasada przyłączenia nie była sprawiedliwiej zastosowana, jak w tych prowincjach. Sabaudja i Nizza spełniły wszystkie potrzebne tego warunki. Napróż, kraj przagnął połączenia i cesarz nie byłby go dokołał bez porządzenia się głosowaniami powszechnego, będącego podstawą, na której rząd jego spoczywa. Ten co oddawał, książę sabaudzki, ten co przy-

mował, cesarz Francuzom, byli zgodnymi; równowaga europejska nie zwichnęła się.

A więc nie było nigdy sprawy ani słuszniejszej, ani sławniejszej nad sprawę sabaudzką; wszyscy to uznali, a tu jeden był tylko głos w tej mierze (tak jest, bardzo dobrze); winienem oświadczyć, że rząd, który zapewne musiał załować rozstania się z kolebką swych królów, postępował z największą prawością. Nie zdradził nam najmniejszego kłopotu, przyznał, że czynił swą powinność i że spłacał dług wdzięczności wielkiemu sprzymierzonemu narodowi.

Wiele mówiono o traktatach. Traktaty, powtarzano, są podstawą prawa publicznego; należy je szanować. Nigdy nie słyszałem objawiającej się tak wielkiego społecznego dla traktatów, których posada jest tak niesprawiedliwą, jak ta na której opierają się traktaty 1815 r. W każdym razie, przyznać należy, wiele państw włoskich nie mogło oprzeć swego istnienia, tylko na tych traktatach. Jakoż nie słyszałem, aby Burbonowie panowali w Neapolu od 1805 do 1814. Uznanie traktatów 1815 r. musi się znajdować w notach dyplomatycznych naszych agentów, ale to zdaje się mi być nadwyznaczajem, że chcą z nich zrobić palladium polityki francuzkiej. Polityka francuzka powinna szanować traktaty; ale co do tych ohydnych traktatów, które postawiły stopę Europy na gardle Francyi, ile razy tylko będziemy w możności, przeklinajmy je i drzyjmy (bardzo dobrze! bardzo dobrze!).

Jest to chwala nowego cesarstwa, że to uczyniło. Dotąd rozdzielano te traktaty tylko przeciw nam i to w przedmiocie szczupłych, zawartych w nich zastrzeżeń na rzecz swobód europejskich. (Prawda! Bardzo dobrze!). A ile razy o nas chodzi, występowało przeciw nam z temiż traktatami, odwoływano się, niewiem do jakiego zdania Vattelę, jak na przykład owe, tak szczęśliwie wybrane wczoraj przez margr. de la Rochejacqueleina, w obronie 1815 r.

Tymczasem chwala jest cesarza Napoleona III, że je podarł i że zostawił rządom co go poprzedziły tylko smutną próżność, iż odważyły się je przeklinać. Długo się nie mi nie bawił; podarł je ostrzem swego miecza i lud jest mu za to wdzięczny. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!).

Przystępuję do sprawy rzymskiej i proszę o pozwolenie, chociaż senat może być nieco znużony.

Ze wszystkich stron. Nie! nie! mów, książę, mów!

Ks. Napoleon.... i chociaż senat doskonale zgłębił te tak ważne dokumenta, przez rząd na jego stole złożone, wszakże dla uzupełnienia moich dowodów i dla ostatecznej obrony mego zdania, objawionego przed senatem, proszę pozwolić mi odczytać niektóre drobne wyjątki.

Oto jest pierwsza depesza ks. de Gramont z d. 28 stycznia 1860, w której czytamy:

„Nie tylko kardynał, którego wczoraj widziałem, nie wręczył mi, jakto był powinien, dwóch egzemplarzy encykliki, ale nie wspominał o niej ani słowa, i tylko drogą prywatnych wiadomości, dowiedziałem się o wydrukowaniu i rozesłaniu listu papieskiego.“

Była to encyklika, rzucana przeciw prawu publicznemu francuzkiemu, bez uprzedniego jej udzielenia rządowi francuzkiemu.

Jenerał prokurator Dupin. Tak jest, to prawda!

Ks. Napoleon. Oto znowu depesza p. Thouvenel, do ks. de Gramont, d. 12 lutego 1860.

„Wiadomo w ks. m., że te namowy nie zostały przyjęte. Gdy mnożące się wypadki powiększały trudności, dwór rzymski nie ustawał w swej nieczynności, jedynie mogąc pogorszyć stan rzeczy, którego niepodobna było pogodzić z jego władzą, bez ofiar, lub wynagrodzeń. Tym sposobem nie bacząc na zdarzenia i przestrogi; opuszczono wszystkie dogodne chwile przywiązania Legacji do Stolicy sw. i tym sposobem znalazłono się w obec następstwa, które cesarz napróżno ustawał oddalić i ujrzał się zniewolonym napisać do Ojca sw. list swój z d. 31 grudnia.“

Mowa tu o liście cesarskim do Papieża, przywiedzionym wczoraj przez margr. de la Rochejacqueleina.

Margr. de la Rochejacquelein. Ale bynajmniej.

Ks. Napoleon. A więc był jeszcze inny?

Margr. de la Rochejacquelein. Mówiłem o liście z ezasów rzeczypospolitej.

Ks. Napoleon. Następnie, teraz arcy ciekawa rozmowa, z której ks. de Gramont zdaje sprawę ministrowi. Rzekł on do kard. Antonellogo:

„Pocynam wierzyć, że pragniecie powszechnej powodzi. Nie możecie zamknąć oczu na oczywistość; widzieliście ruch, który was zszedł opłata; wiecie, że powstania Marchii i Umbri są biskie.“

Zatrzymuję się przy tym paragrafie. Mówiono wczoraj, że w Marchjach i Umbri panowała cisza i spokojność, kiedy Wiktor-Emmanuel najechał. Oto jest odpowiedź ks. de Gramont 3 marca 1860:

„Nie sądzę, aby zdarzenia przyczyniły się odtąd do uspokojenia ludności i aby rząd księży polepszył się.“
Idę dalej w moim przyczeniu:
„Wiecie o niebezpieczeństwach, na które wystawione jest królestwo neapolitańskie i gdy jedno słowo umowy mogłoby zakłócić burzę, ocalić pozostałość państw papieskich, ocalić Neapol, który bez litosci poświęćcie, ocalić Włochy, może od powszechnego wywrotu, odrzucenie wszystkie pomiarkowania i wyzywanie wichry, jakbyście czyhali na lupy po rozbitkach.“

Widzicie, że dyplomacja francuzka była czujna; ta depesza nie była przeznaczoną do jawności, ale postawił rząd w wiadomości, dzień po dniu, o wszystkim co się działo; nie uložono jej w potrzebie mojej sprawy, było to przekonanie prawne, głębokie, znamienitego przedstawiciela Francyi w Rzymie. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!).

Oto jeszcze depesza p. Thouvenela do barona Brener, 31 maja 1860:

„Ta odmowa spóldziałania króla neapolitańskiego w sprawie, będącej też sprawą porządku i spokojności we Włoszech południowych i która z tego powodu, dotyka go głęboko, zdaje się zapowiadać, że strony Franciszka II, mało zaufania w trwałości systematu, na którym zasada wewnętrzne bezpieczeństwo swego państwa. Trudno więc jest zrozumieć, że nie czuje większej potrzeby wprowadzenia w rządzi swoimi najlepszymi, które jednajac mu przywiązanie ludności, mogłyby pozwolić rozciągnąć za granicami własnego państwa wpływ chlubny i pozyteczny.“

Co do danego jen. de Lamoriciere upoważnienia, o do prawdy, jesto wiecież już zasłupienie, jest w tem zacietochu dworu rzymskiego. Widział on najdowodniej, że potrzebował tylko załazać, a wnet otrzymałby pozwolenie postawienia na czele swych drużyn jen. de Lamoriciere, wiedział, że odczekać się tylko o to potrzebował, a jednak rząd papieski od tego poczył, że wydał mu patent na naczelnego wodza, przed otrzymaniem jeszcze odpowiedzi cesarskiej. Ks. de Gramont nie omyślał o tym donieść, dla dokładnego wykazania, że chciało nam wyciągnąć policykę.

Oto nakoniec depesza 10 kwietnia 1860, przedstawiająca rozczulający obraz rzymskiej Roblenji i w której ks. de Gramont częścią w zarzecie, częścią w słusznym oburzeniu, zdaje sprawę o tem, co się w samym Watykanie działo. Zaledwie ujrano przybywające do Rzymu służbę papieską, wnet ujrano przybywające do Rzymu liczne deputacje przedstawiające się gromadnie i dworno Ojcu sw., przybierające wszystkie znamiona najwyrzniejszej dynastycznej opozycji i odzywające się, nawet u podnoża tronu

papieskiego, w słowach, których gwałtowność była oznaką najwyższej zapalczywości. Kilku znacznego wpływu kammerjerów zachęcają te objawy, wszelkiemi w mocy ich będącymi sposobami. Dni temu kilka, jakaś tajemniczość panowała w Watykanie. Zatrzymywano odwiedzających, zapytaniem: „Czy jesteś Bretyńczykiem?” i tłumaczono im, że sale są chwilowo zamknięte, bo Ojciec św. przyjmują hold Bretanii, która przez deputację protestuje przeciw cesarzowi.“

Przeciw temu, któremu Papież winien spokojność, winien nie tylko swą władzę duchowną, ale nawet i świecką, przeciw temu, któremu wszystko był winien. Czy to się zowie niewdzięcznością? Dzieje odpowiedział. Czytam dalej: „W przeszłą sobotę była kolej Lyonszyków. Jeden z Francuzów, lubo gorliwy katolik, nie sądził aby był powinien wyrzekać się uczuć swojej narodowości; zagadnięty był zjawo w te słowa: „Mości panie, każdy jest pierwszy poddany Papieża, nim zostanie poddanym swojego monarchy; jeżeli nie dzielisz ty h przekonania, po co tu przyszedłeś?“

Owoż wytłumaczona jest namietność dworu rzymskiego, objaśniona, rozwinięta przez ks. de Gramont, w oczach całej Europy: „Kard. sekretarz stanu, którego umysł polityczny doskonale pojął ten stan rzeczy, dalekim jest od zachęcania tych nieroztropnych objawów.“

Oto nowa depesza z d. 21 kwietnia 1860, w której p. Thouvenel mówi do ks. de Gramont: „Uspokobienie Stolicy św. jest tak niezłomne, obręta ona stanowisko tak od naszego różne, że nie możemy już mieć nadziei na zmianę jej sposobu widzenia.“

Nakoniec dla zupełności obrazu, nie dosyć jest aby mniemanie powszechne we Francji zbudowane było tem co się dzieje w Rzymie, nie dosyć aby ten smutny wieś, by nie więcej nie rzec, został oznajmiony rządowi francuzkiemu przez jego posła, pożyteczną jest rzeczą dać poznać mniemanie Europy i jakież mniemanie? Nie mniemanie mównicy, ale wyrobione w ciszy gabinetu; przez kogo? Przez rządy państw arcy-katolickich, pragnących najmocniej ucałować nogi Ojca św. i wspierać jego władzę świecką. Owoż, znajduje się depesza p. Barrot do p. Thouvenel, w której zdaje sprawę z rozmowy swojej z p. Collantes, ministrem spraw zagranicznych arcy-katolickiej Izabelli.

Margr. de la Rochejacquelein. P. Collantes zaprzecza tej rozmowie.

Ks. Napoleon. Jeśli jej zaprzecza, tem gorzej dla niego. Kiedy mam słowo ministra Francji, kiedy mam podpis przedstawiciela Cesarza, nie przypuszczam żadnego zaprzeczenia. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!) Masz, mości margrabi, pozwól mi to sobie powiedzieć, ciekawą politykę; ciągle znajduję jakieś ukryte dokumenta. Wczoraj mówiłeś o twierdzeniach p. Rayneval, wbrew przeciwnie temu co oświadczył jego zwierzchnik hr. Walewski, wówczas minister spraw zagranicznych. Ściągnąłem na siebie sprostowanie ze strony hr. Walewskiego i p. Thouvenel.

Dziś mówię o depeszach ogłoszonych pod wiarą rządu francuzkiego, za podpisem p. Barrot, posta francuzkiego w Hiszpanji; te dokumenta są ogłoszone za 3 tygodni; pan Barrot mógłby je sprostować, p. Collantes mógłby odezwać się, gdyby były niedokładne, a dziś występujeś mimojazdem, p. margrabi, z twierdzeniem, że im minister hiszpański zaprzecza. Co mi to obchodzi! Może złąk się słów swoich, może złąk się, że prawda tak wyszła na jaw, ale powiedział i to dzieje to zapisać. Jest to czyn nabyty.

P. Collantes nie przeżył uporu Ojca św., który znów zasiadłszy na tronie, zapomniał o naukach 1848 r., burzy rewolucyjnej, co go zmusiła uciekać z państwa, o pomocy zesłańczej przez Opatrzność, co go nazad wróciła. Rząd papieski czynił wówczas obietnice ulepszeń, o których również zapomniał natychmiast, skoro rozumiał, że niebezpieczeństwo co je wywołało minęło. Spełnienie w porę tych obietnic (a Romanje nie wymagały w owym czasie reform nader radykalnych) wystarczyłoby do usunięcia zawiązków, które później oderwały te prowincje od stolicy św. Nie dotrzymując obietnic, rząd Ojca św. pojąłtrył ludności i uczynił koniecznym zajęcie kraju przez austriackie załogi, ścigając na siebie nienawiść, obudzoną w sercach wszystkich Włochów, przez ciemną tych cudzoziemskich żołnierzy. Od tej chwili, oczywiście było, że strata Romanji przez rząd papieski była tylko rzeczą czasu i okoliczności.

Pierwszy sekretarz stanu dodał, że przedłożenie rządu cesarskiego, zwołania konferencji państw katolickich, w celu uświęcenia przez podpisy protokołu lub konwencji, środków umówionych, i z góry postanowionych, na rozwiązanie sprawy rzymskiej, zostawiając za obrebnem roztrząsań rzecz o Romanji, której przyszłość dwor rzymski zastrzegł sobie, przez zamieszenie protestacji; rozumie, mówię, że to przedłożenie wypływa ze świętego i spokojnego pojmowania prawdziwego dobra Stolicy św. jako przedstawiające jedyny sposób ocalenia od rewolucji, niepoświęcając tego co już stracono, prowincji pozostałych jeszcze pod panowaniem Ojca św., a z niemi może i rządu świeckiego papieża. Tak więc, już d. 24 kwietnia 1860, minister spraw zagranicznych królów Hiszpanji widział, że rząd świecki papieski dotknięty był wielką niemocą (rzeczywiście choroba była ciężka); przewidywał że ustanie, że wkrótce miał skonać, i znajdując, p. margrabi nadwzyczajnym, że część mniemania powszechnego, chcąc dojsz az do końca, chcąc trzymać się logiki wypadków, aż do jej ostatecznych granic, mówi w obec tych zgodnych i potępiających świadectw, że potrzeba aby ta prawda w czyn przeszła, aby ten rząd, któremu nikt nie przynajmniej długotrwałego istnienia, ten rząd potępiony przez ministra spraw zagranicznych hiszpańskich, nakoniec ustał, znajdując nadwzyczajnym, że i my tego rządu nie chcemy.

Oto jeszcze depesza hr. Comminges-Guitaud, ułożonego w Lizbonie. Senat zobaczy, że minister spraw zagranicznych Portugalski przemawia w tymże duchu co minister hiszpański. Brzmienie depeszy jest następane: Nowy minister spraw zagranicznych, p. Casal-Ribeiro, któremu złożyłem projekt porozumienia się, z rozkazu waszej dostojności, podany w Rzymie i którego racycie mi przesłać odpis, oświadczył mi, że w jego mniemaniu, ustępstwa rządu cesarskiego nie mogą być już bardziej pojednawcze i że ponieważ, na nieszczęście, papież je odrzuca, nie nie pozostaje do czynienia, tylko oddać rzeczy biegowi czasu.“

Oto co powiedzieli ministrowie spraw zagranicznych, hiszpański i portugalski; oto są sady przedstawicieli dwóch państw katolickich, najbardziej katolickich w Europie. W tym względzie jest jeszcze jedna depesza, którą chciałbym, ale lękam się prawdziwie nadużywać cierpliwości senatu... (nie, nie! mów książę!) chciałbym, mówię przypomnieć, ponieważ rzuca nader ciekawą i zajmującą światło na te politykę neapolitańską, tak zjawo bronioną wczoraj w tym zgrupowaniu. Kiedy minister francuzki udał się do ministra spraw zagranicznych neapolitańskich p. de Martino, i złożył mu obmyslny przez Francję sposób dla położenia końca nieszczęściemu i oplakanemu stanowi rzeczy, w państwach papieskich, cóż wówczas zaszło? Minister neapolitański mówi naprzód o przeczności, szlachetności i cierpliwości rządu francuzkiego, cierpliwości i szlachetności, które nie miały granic. Rząd francuzki, w istocie, był przezorny, nie można, w swém przewidzeniu, czynił wszystko na świecie, aby przekonać papieża.

Teraz więc wzywa rząd neapolitański, by podał papieżowi deskę ocalenia, aby ocalić jeszcze co można z tej nieszczęśliwej władzy świeckiej, która ucieka jak plyn z pekniętego naczyńca (poruszenie). Francja żąda, aby posłał wojsko dla ochrony papieża.

Coż odpowiada rząd neapolitański? Wnet powiem. Odpowiedź jest śliczna! ciekawa! I senat pozwoli mi dodać prawdziwie śmieszna. Rząd neapolitański odpowiada: „Nie jesteśmy dość silni do dawania pomocy papieżowi, do posyłania mu wojska.“

Jest to zrozumiałe! pojąć to nader łatwo. Ale, lubo z pewnym zakłopotaniem, nie sprzeciwiając się myśli wikarjatu, mającego poruczyć się królowi Wiktorowi-Emmanuelowi, zwręcznie natrąca, że obok Legacji są inne prowincje stykające się z jego krajem, również nieszczęśliwe i również źle rządzone, jak tamte, pozwólcie i im żyć pod nazwą wikarjatu!

Tak jest, ów rząd tak sprężysty, tak mocno opierający się na traktatach, patrzcie co mówi: „znajdę bardzo niewłaściwym, jeślibyście dali królowi Wiktorowi-Emmanuelowi Legację i Bolonję, a nam nie dali Marchji i Umbrji. Jeśli nam oddacie Marchję i Umbrję, gotowi jesteśmy dać posilki papieżowi i dobić z wami targu!“

To co mówię jest najwyraźniej napisane w depeszy. Że zaś wyrzucają królowi piemonckiemu użycie wyrazu wikarjatu, chciałem okazać, że ten wyraz nie jest wynalazkiem piemonckim. Czemże jest wikarjat, pod najwyższym zwierzchnictwem papieża? Jest to, co do czynu, posiadanie ziem, jest to sposób ubarwiony posiadania rządu. Owoż, wikarjat neapolitański, nie oparty na żadnym prawie, czyniono z niego warunek, sine qua non, pomocy zbrojnej. Neapol mówił: „przywólcie na wikarjat, bo bez tego nie dam wam pomocy!“

Znajduję, że podobne uczucia nie mają nic chwalebniejszego, bo jest to powiedzenie nieszczęśliwemu rządowi: gotów jestem dostarczyć wam wojska; gotów jestem posłać wam pomoc, ale oddajcie mi w nagrodę Wikarjat Marchji i Umbrji. Oto, mości panowie brzmienie depeszy: **Baron Brenier do ministra spraw zagranicznych w Paryżu.**

Neapol, 14 lipca 1860. Moja depesza telegraficzna wysłana wczoraj rano, odpowiada wyrazomemu życzeniu waszej dostojności, dowiedzenia się najdokładniej o podstawach rokowań, które rząd neapolitański chce otworzyć z rządem Turyjskim. Mam zaszczyt załączyć przy niniejszem odpis udzielonego mi dokumentu przez pana de Martino.

Szczegółowe zestawienie uwadze pełnomocników są: 1) Możliwość wprowadzenia do traktatu przymierza warunku, któryby czynił je w danym razie zaczepnym. 2) Uznanie przyłączenia Toskanji i księstw. 3) Co do Legacji, instrukcje pozwalają pełnomocnikom przedłożyć hrabiemu Cavour systemat wikarjatu, któryby Neapol i Turyn podzieliły między siebie oddanie do wierznych rąk krajów papieskich. Legacje poszłyby pod wikarjat Piemoncki, król zaś Neapolitański objąłby wikarjat Marchji i Umbrji. Lękam się atoli, aby wypadki nie przesłabiły działań dyplomatycznych. Na pierwszej podstawie ufnosci i przyzwolenia ludowego zdaje się dotąd zbywać. Środki przedsięwzięte przez ministrów są dobre w duchu konstytucji i wierności, co do zobowiązań przyjętych na dniu 25 czerwca. Lecz mimo to wszystko, daje się postrzegać około rządu zatruwająca próżnia.“

Wszak depesza jest szczera! (Tak! tak!). Mości panowie, starałem się przy pomocy dokumentów, tak zrozumiałych, tak ciekawych, tak szacownych, tak szczerych, które rząd złożył przed waszemi oczami, wykazać postępowanie dworu Neapolitańskiego. I prawdziwie, nie już nie zostaje do powiedzenia, aby obraz był zupełnym.

Widzieliście, jak papież wziął podopiecznika Belgijskiego, dla zrobienia go ministrem wojny; widzieliście jak podmałwiał generała francuzkiego na wodza swego wojska i dla większego dowodu niezyciowości, papież nie czeka na pozwolenie cesarza dla postawienia go na czele swej sily zbrojnej, która miała być zwerbowana z cudzoziemskich drużyn. Ale jeszcze zostaje jeden szczegół do rozważenia, aby obraz był zupełny.

Cieszę się zawsze, Mości panowie, kiedy znakomici członkowie rządu chcą uczyć mnie dziejów; czytałem z wielkiem zajęciem nauki dziejów angielskich, dane nam przez przyjaciela mego hrabiego Persigny, co do dziennikarstwa tego kraju; z przyjemnością przyjmuję naukę dziejów rzymskich, wyłożoną nam przez pana prezesa Tropong. I dla tego zapytałem siebie: czy nie było czego do nauczenia się, szukając światła w naszych rocznikach francuzkich. Nie będę mówił, boby to za daleko zaprowadziło, o naszych dawnych stosunkach z Włochami; nie wspomnę o zachodzących trudnościach między papieżem i Henrykiem IV, jedynym z prawdziwie wielkich królów dynastji Burboński; nie wspomnę też o zatargach dworu Rzymskiego z Ludwikiem XIV, tym królem przepychu, którego nie lubię, bo mimo, iż wielkie rzeczy spełnił pod jego berłem, ogromnie wiele złego wyrządził on krajowi. Ale przejdę do trudności między papieżem i Napoleonem I.

Proszę pozwolić mi zatrzymać się na kilka chwil przy tej historii, będącej w pewnym względzie i moją własną, która, łatwo to zrozumiecie dotyka mego serca.

Jakoż znajduję na każdym kroku odradzające się trudności; wszędzie powtarza się zawilść obecnego położenia, która zawsze istniała. Nie ma nowego pod słońcem z dworem Rzymskim. Jest to ciągle ta sama krystalizacja średniowieczna, ilekroć jakakolwiek trudność wyrzuca się, znajdziecie zawsze, upewniam, jednakowy upor.

Chcę senatowi przytoczyć niektóre listy generała Bonaparte, tyczące się tych zatargów. (d. n.).

DEPESZE TELEGRAFICZNE.

NEAPOL, niedziela 3 marca: Marszałek polny Fergola oświadczył generałowi Cialdini, że roboty rozpoczęte przeciw cytadeli naruszają konwencję zawartą z Garibaldi; jeśli więc nie ustana, bombardować będzie Messynę. Cialdini odpowiedział, że za każdego mieszkanka zabitego lub ranionego, każe rozstrzelać po jednym oficerze załogi; że Fergola nie jest generałem, ale buntowniczym poddanym króla Wiktora Emmanuela.

PARYŻ, 4 marca. Pan Billault odpowiedział w drugiej części posiedzenia senatu, na napaści pana de Boissy przeciw Anglii, głównie co do uchylecia pasportów między obu krajami. Minister potępił życzenie wyrażone przez pana de Boissy— wypowiedzenia wojny Anglii. Odrzucza to życzenie, ponieważ przymierze z Anglią długo jeszcze pozostanie najlepszą możliwą kombinacją na korzyść swobody i pokoju. Pan Dupin mówił o świeżych finansowych zgorzgniach; hr. zaś Simeon usiłował usprawiedliwić częstotliwość swoje w przedsięwzięciach, które sprowadziły to smutne następstwo. Pan Billault wyraził, że zupełnie podziela uczucia moralności, wyrażone przez pana Dupin i że rząd nakazał surowe badania, ponieważ chce aby

winni, jeżeli istotnie okaza się, zostali odkryci i ukarani.

Prezes Tropiong uczynił uwagę, że wyciągnąć z tego należy naukę, iż senatorowie powini uniknąć wdawania się w podobne przedsięwzięcia. „Nie tylko senatorowie, zawałał ks. Napoleon, ale nawet wszyscy urzędnicy państwa.“

Cztery pierwsze paragrafy adresu przyjęto. PARYŻ 9 marca. Monitor powszechny ogłasza raport ministra sprawiedliwości do cesarza o sprawie Mirès'a.

Treść jego następane: Powszechnie rozszerzyła się pogłoska, że pan Mirés potrafił przez podejrzana szkodliwostkę zyskać dosyć potężnych orędowników, którzy zasłonił go od sądowych poszukiwań, tudzież, że źle jest tak wielkie, tak powszechne, że rząd, choćby nawet ocalając winnego, postanowił przytłumić tę sprawę, wołając tym sposobem uniknąć zgorznienia,—następstwa bowiem byłyby trudne do obliczenia—niż obnażyć rany, zadane przez przekupstwa.

Te twierdzenia do tego stopnia wiklają sprawiedliwość, że minister sądzi być powinnością, donieść o nich cesarzowi, chociaż wszyscy we Francji przeświadczeni są o uczciwości sędziów. P. Delangle dodaje, iż niepodobna cierpieć zarzutu, jakoby rząd ucieczył miar zamiar okryć zasłoną czyny pociągające za sobą następstwa karnej surowości. Przymioma słowa cesarza, który na początku tej sprawy rozkazał, aby sprawiedliwość stanowczo zgłębiła istotę rzeczy, bez żadnego względu na osoby.

Sledztwo odbywa się ze starannością i wytrwaniem, których żadne przeszko nie wstąpi i nic nie ujdzie od poszukiwań sprawiedliwości. „Jeżeli wbrew moim oczekiwaniom, mówi minister kończąc swój raport, oskarżenia podniesione przez duch stronnicy i upowzechnione przez nieuwagę i złośliwość, nie upadną w obec rozpoczętych badań, sprawiedliwość nie zdradzi swego posłannictwa.“

LONDYN, czwartek 7 marca. Zakład Reutera udziela następane depesze z d. 6 marca z Kopenhagi: Oprócz spólnej konstytucji z królestwem i tymczasowego układu, Danja przekłada stanom księstwa Holsztyńskiego osobną konstytucję na sprawy wewnętrzne, z ministrem odpowiedzialnym. Przrzeka także rekojmiję niezawisłości sędziów, swobody druku i stowarzyszeń. Używanie przywileju: h a b e a s c o r p u s duńskiego, wolności wyznań, własności sejmu Holsztyńskiego na przedmioty skarbowości i nietykalności jego członków.

PARYŻ, czwartek 7 marca z rana: Na posiedzeniu wczorajsem, pan de Casabianca, organ większości komisji adresowej senatu, wystąpił przeciw poprawie, zmierzającej do wyraźniejszego określenia zdania senatu za władzą świecką papieża i domagał się o ufnosć zgrupowania w rządzie cesarskim co do tego przedmiotu. Baron Bourqueney i ks. Padwy popierali wniesioną poprawę. Pan Baroche, prezes rady stanu, przeciw niej powstawał i usiłował dowieść, że redakcja projektu adresu jest dostateczną, oraz utrzymywał, że nie nie zapowiada zamiaru cesarza, cofnięcia z Rzymu wojsk francuzkich — przeciwnie.

Poprawę odrzucono większością 79 głosów przeciw 61. LONDYN, czwartek 7 marca. Zakład Reutera udziela następane depesze z Bombaj z d. 12 lutego: „Okropny głód panuje w prowincjach północno-zachodnich. Wiosenne żniwa zupełnie przepadły. Głód sroży się i w innych prowincjach. Pamięć ludzka nie przypomina sobie podobnego głodu. Taryfa celna będzie zmniejszona.

TRJEST, 7 marca. Podług wiadomości z Konstantynopola z d. 2 marca, flota turecka udaje się na morze Adryatyckie z 6000 ludzi i żywnością na pół roku; stać będzie w porcie Durazzo, Klek i d'Avlona.

Ministrowie turecy różnią się w przedmiotach skarbowości. Wielu z nich domaga się, aby towary zbytkowe obciążyły nowem clem. Projekt wypuszczenia asygnat odłożono na później. Odpowiedź na notę rossyjską uczyniono.

PARYŻ, piątek 8 marca. Na posiedzeniu wczorajsem we czwartek, senat przyjął całość adresu 120 głosami przeciw 3.

TURYŃ, 7 marca. Parlament wybrał na swego prezesa p. Ratazzi. NEAPOL, 7 marca. Blokada cytadeli Messyńskiej została obwieszona i kroki nieprzyjacielskie rozpoczęto. Okręta obce, wyjąwszy angielskich, opuściły zatokę.

LONDYN, piątek 8 marca. W izbie gmin lord John Russell wczoraj we czwartek, powiedział, że dotąd żadnego wniesienia o przedłużenie pobytu wojsk francuzkich w Syrii nie uczyniono; że zatem rząd nie może z góry dawać odpowiedzi.

Na témże posiedzeniu, pan Edwin James i sir Robert Peel, bronili polityki angielskiej we Włoszech. Pan Gladstone mówił o tyranstwie Austrii na półwyspie.

LONDYN, sobota 9 marca. Wiadomości z Konstantynopola są z d. 2 marca. Podług nich, odpowiedź na notę rossyjską przypomina słowną dawniejszą odpowiedź. Zaprzecza prawu obcej interwencji co do wewnętrznych spraw tureckich. Też wiadomości potwierdzają, że flota turecka krążyć będzie po morzu Adryatyckiem okolo brzegów Dalmacji, mając na swym pokładzie wojska, opatrzone w żywnosć na 6 miesięcy.

PARYŻ, sobota 9 marca. Monitor powszechny donosi dziś z rana, że cesarz przyjął adres senatu, zagłosowany w odpowiedzi na mowę tronową, przy otwarciu parlamentu. Cesarz odpowiedział: „Nadane iżbom prawo swobodnego roztrząsania działań rządowych, ma ten skutek, że oświeca kraj o wielkich pyta- niach, poruszających umysły.“

„Roztrząsania, któremi senat zajmował się, musiały przekonać to zgrupowanie i kraj, że niezaniebaliśmy żadnego ze sprzecznych interesów, które należało osłaniać. Moja polityka będzie zawsze silną, uczciwą i bez wstecznych myśli.“

„Dziękuję senatowi, że potwierdził moje przeszłe postępowanie i że wynurzył swą ufnosć w moję politykę przysia.“ (Le Nord i J. de S. P.)

PRZEGLĄD ROLNICZY.

Kwestja kredytu ziemskiego.—Niekłóre jeszcze szczegóły z wystawy Lubelskiej i Paryskiej.—Rys gospodarstwa i handlu w Danji.—Rozmaitości, bibliografia rolnicza.—Wiadomości handlowe zagraniczne.

Dobrze to dawać rady, jak urządzać gospodarstwa pa- robeczane, jaki przysposobić inwentarz rolny, narzędzia i maszyny, jak urządzać gospodarstwo racjonalne t. j. po- stepownie i na scislym rachunku oparte; lecz jak kaźden ob- znajomiony z tym przedmiotem przynajmniej, że gospodarstwa ta- kie potrzebują w samym początku nakładów i nakładów ogromnych, a i w dalszym czasie ciągłego kapitału obroto- wego, który jest ich duszą, więc najprzód rodzi się pytanie, skąd wziąć na to wszystko pieniądze?

Tak, jest to rzecz najważniejsza, rozwiązanie której jest owa zbawczą łodzią, na której tylko właściciele a z ni- mi krajowe rolnictwo wypłynąć może. Bo niedużym się marzeniami, ani pocieszajmy naszym ulubionym frazesem „Jako to będzie,“ niech nas niemami pozornie błyszcząca, niby dotychczasowa zamożność gospodarska, nie patrzmy na pojedyncze jednostki, ale patrzmy na ogół. Nie nasla- dujemy dzieci, które bojąc się czegoś, czy sobie zasła- niają, ale spójrzmy śmiało i zdrowo nie w przyszłość, ale w dzień jutrzejszy.

Pierwszem jest, że gospodarze nieposiadają kapitalów, kapitalów obecnie nieodbitnie potrzebnych, nawet takich, jakich im gdzieindziej indemnizacja, t. j. jednorazowy wy- kup gruntów włościanich dostarczyła; nie posiadają ich, tracąc całkowity dochód z majątku, bo nie są w stanie prowadzić samoistnej gospodarki, a tu, oprócz własnego utrzymania, ciągną procenta i wypłaty; jakie więc następ- stwa, łatwo przewidzieć! Upadek gospodarstw dwornych, zabija produkcja, bo włościanin producentem nie był i nie będzie. Mały mamy tego przykład obecnie na bydle opaso- wem, gdzie zamknięcie gorzelni większych spowodowało zupełny brak mięsa i bajeczne jego ceny, które coraz wię- ciej rosną. (Spodziewam się, że nikt tu nas nie posądzi o protekcję gorzelni i propinacji, chociaż nie powiem, że wy- rob w ulepszonych aparatach nie szumówki, ale alkoholów wysokich stopni może być u nas przedmiotem handlu ob- szernego z zagranicą, a i dla gospodarstw rolnych nie bez korzyści). Tak samo wzrosła i ceny produktów ziemnych i to nie skutkiem praw ekonomicznych, ale skutkiem zupeł- nego braku produkcji.

Chcąc temu zapobiedz, trzeba kapitału, kapitału oby- watele ziemscy nie mają, więc trzeba stworzyć kapitał.

Jedynym środkiem jest utworzenie banku ziemskiego, nad czem prawda, że komisja osobna wybrana z obywateli tutejszych gubernji pracuje, ale to chwila stanowcza, bank taki już obecnie istnieje, by nie był mu- sztarą po obiedzie.

Nie tu jest miejsce podawać projektu, chcieliśmy tylko zwrócić uwagę ogółu na brak kredytu i przejąć ziemian tą myślą, że przynajmniej ku temu jednemu środkowi ra- tunku należy czynną i zjednoczoną przyłożyć rękę.

U nas tu nie może być zasada Towarz. kredytowe Kr. Pol. bo niemamy hipoteki, powtóre tam ocenę majątków stanowiła stopa podatku ofiary, oba te względy uwalniały działanie Tow. i postawiły papiery t. j. listy zastawne na stopie takiego kursu, jaki nie tylko w kraju ale i za granicą znajdują. U nas co innego, ale przecież nie są to rzeczy nie- podobne; chwila jest nagląca, niechcimy zrobić rzeczy doskonałe wieczmie, ale zrobmy rzecz ludzką, w czasie to się samo uorganizuje, aby tylko zasada była zdrową.

—W rocznikach gosp. Tow. rol. czytamy, że na wystawie Lubelskiej figurowało aklimatyzowane Sorgo, które p. Feliks Bieczyński już trzeci rok uprawia i zasiewa własnem t. j. corok zebraniem nasieniem. Wiadomo jaka roślina ta jako pastwana jest użyteczna, pozostawiona zaś do dojrze- łości, daje według wycenienia plon, odpowiadający 56 korcom pol. ziarn i 17 centnarom słomy z morgu, której kisiele mogą służyć za materiał do wyrobu 2,500 miotelek do czyszczenia sukien.

Ogrodnictwo szybko postąpiło w ostatnich latach, i sta- nowi ważną gałąź dochodów; okazy owoców, warzyw, były nader świetne.

Jedwabnictwo, oprócz plantacji morwowych bardzo upowszechnionych, wielkiej ilości oprzędów, jedwabiu suro- wego, przedstawiło już i swoje wyroby. Chustki fularowe z krajowego jedwabiu nie nie zostawały do życia, a pod względem trwałości w nich przewyższyły wyrob zagraniczny, obecnie w handlu będący.

Sposób Holenderski przechowywania niesolonego ma- śla, które oni dostawiają do Brazylii i Antyllów, miał swych naśladowców i na wystawie Lubelskiej. Pokazywano ma- ślo niesolone przechowane 6 miesięcy zupełnie świeże.

Sposób ten polega na tcm, aby woda, do której się ma- ślo z naczyniem wstawia, była ogrzana nie więcej nad 26 stopni Reaumur. W tej temperaturze masło się rozpuszcza powoli, i osadzając znaczną liczbę fuzów oczyszcza się z ob- cych ciał, na zachowanie i smak szkodliwe działających.

—Podajemy tu proces tworzenia nawozu powietrznego a raczej soli nawozowych, o czem w przeszłym przeglądzie donosiliśmy.

Mieszanka węgla barytu i opilków żelaznych, wypala się w retorcje glinianej, w temperaturze podwyższonej, w skutek tego tworzy się baryt bezwodny w postaci masy dziurkowatej, gąbczastej. Na ten dziurkowaty baryt pu- szcza się strumień powietrza atmosferycznego, którego fien pierwięd zamieniono na niedokwas węgla, przepuszczają- cąc powietrze przez dość wysoką warstwę węgla rozżarzo- nych. Wówczas, azot w obecności węgla i barytu zamie- nia się na cyan i tworzy w znacznej ilości cyanek barytu. Pozostaje tedy jeszcze azot zawarty w cyanku barytu na amonjak zamienić, a to się wykonywa przez działania pary wodnej na cyanek barytu.

Głównymi więc działaczami w całej tej operacji są: po- wietrze atmosferyczne, woda i ciepło czyli węgiel, których mamy w naturze obfitosć niewyczerpaną. Co zaś do ba- rytu, którego się tu pośrednio używa do przyciągnięcia z po- wietrza azotu, oddanego zaraz pod postacią amonjaku, ta służyć może nieprzerwanie. Trudno wynaleźć w prak- tyce przemysłowej mniej kosztowny sposób fabrykacji.

Oprócz tego nawozu premjowanego na wystawie Paryz- kiej i ziomek nasz Chodźko wystąpił tu jako uznany po- wszechnie wynalazca sposobu oczyszczenia wielkich miast od wszelkiego rodzaju nieczystości i odchodów, oraz pro- dukowania z nich dzielnego nawozu.

Sprowadzone nieczystości kanałami do rezerwarów, pompują się do kadzi umieszczonych na piętrze budynku, tam środkami chemicznymi zobojętniają się wszelkie szko- dliwe wyziewy, i plyn rurami rozlewany jest na stopy fa- szyny, po której ścieka z góry na dół. W przejściu tam woda paruje a na gałęziach osiadają sole nawozowe.

Nawoz ten zawiera 4,20 na sto azotu, 4,48 fosforanów,

КАЗЕННЫЕ ОБЪЯВЛЕНИЯ.

1. Отъ Виленскаго губернскаго правления объявляется, что въ следствие постановленія его 28 января сего года состоявшагося на удовлетвореніе долговъ покойнаго Юсіа Станислава Кржижановскаго, во 1-хъ, признанныхъ надлежачимъ беспорочно възысканю вошедшими въ окончательную законную силу опредѣленіями сего правленія и Виленскаго городской полиціи: а) Варварѣ Кржижановской, по заемному обязательству 1,000 руб.; б) подполковнику Карлу Познанскому, по переказанному Кржижановскому, заемному письму на 3,000 руб., и въ остальномъ количествѣ сколько по расчету окажется, и в) Сесиль-Маіору Мальдову, по семи обязательствамъ 5,253 р. 70 к., и во 2-хъ, признанныхъ подлежащими беспорочно възысканію постановленіемъ помянутой полиціи, изъясненными въ рапортѣ ея отъ 16 мая 1860 года за N. 20812 (о вступленіи котораго въ законную силу свидѣнія еще не имѣются): а) дворянину Ивану Князевичу, по тремъ заемнымъ письмамъ 1,550 руб.; б) дворянкѣ Зенковичевой, по заемному письму 1,500 руб.; в) Іозефъ Лукьяновичей 660 р., и г) однопоручу Гудзинскому 25 р. 65 1/2 к., а также Виленскому св. Духову монастырю, по рѣшенію городского магистрата 173 р., съ процентами отъ всѣхъ сихъ суммъ, подвержены въ публичную продажу населенное имѣніе помянутого Кржижановскаго Англенника, владѣемое нынѣ наследниками его, Кржижановскаго, дворянками Евасіею Витортовою и Ізабелю Петевичевою, урожденными Новацкими, и состоящій въ традиціонномъ владѣніи сихъ же наследницъ Кржижановскаго, застенкомъ помѣщика Козелла Лидзяны называемые, Трокскаго уѣзда въ 1-мъ станѣ состоящіе, оцененные по 10-лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода, первое совместно съ лѣсомъ 7,000 р., и послѣдній 375 руб., и для произведенія таковой продажи, особю на имѣніе Англенника и особю на застенкомъ Лидзяне, назначены въ присутствіи сего правленія торги 15 числа мая 1861 г., съ 11 часовъ утра, съ узаконенною посылкою оного чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3-му отдѣленію 8-го стора сего правленія. Февраля 14 дня 1861 года.

Совѣтникъ Геццолдъ.
Секретарь Комаръ.
Стодоначальникъ Кодъ. (126)

1. Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что въ следствие постановленія его, 8 сего февраля состоявшагося, на удовлетвореніе беспорочныхъ долговъ покойнаго помѣщика Нестора Алоізіева Буйницкаго, а именно: дворянкѣ Проневской 471 р., Рацевичу 105 р., Длужневскому 326 р., Амброзію Фальковскому 783 р., Феликсу и Леону Фальковскимъ 2,081 р. 81 к., Росцислевскому 1,024 р. 56 1/2 к., Трохляцу 1,945 р. 41 к., Маевскому 1,136 р., Зарембѣ 750 р., Карчевскому 1,100 р., Дроздовичу 150 р., Ивану Войткевичу 200 р., Ярошевичамъ 700 р., Селавѣ 300 р., наследникамъ Окушки 200 р., Высоцкому 200 р., Шуевичу 250 р., Василю Войткевичу 100 р., Ивану Карчевскому 350 р., Ігнатію и Агнішкѣ Войткевичамъ 130 р., Адаму Заюковскому 700 р., помѣщику Петру Довмоту 7,675 р. 76 к., дворянину Устину Кувечичу 300 р., штрафа за вправную апелляцію 467 р. 30 к., экзавизорскихъ пошлинъ 201 р. 90 к., начета по управленію имѣніемъ малолѣтнихъ Бартошевичей 168 руб. 75 к., равно казенныхъ възысканій, какія по собраннѣмъ справкамъ окажутся, подвержено въ публичную продажу имѣніе помянутого Буйницкаго, Окучево, Дивенскаго уѣзда въ 1-мъ станѣ состоящее, заключающее мужскаго 85 и женскаго пола 101 душу, земля всего 2282 десят., въ томъ числѣ подъ лѣсомъ товарнымъ и строевымъ 370 и подъ лѣсомъ дровянымъ разной породы 300 десят., оцененное по 10-лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода всего 24,155 руб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торги 18 числа мая мѣсяца сего 1861 г., съ узаконенною посылкою оного чрезъ три дня переторжкою; желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3-му отдѣленію 8-го стора сего правленія. Февраля 17 дня 1861 г.

Совѣтникъ Геццолдъ.
Секретарь Комаръ.
Стодоначальникъ Кодъ. (127)

1. Гродненская палата государственныхъ имуществъ объявляетъ, что въ присутствіи ея 10 и 14 апрѣля 1861 г. будутъ производиться торги, на отдачу въ 24 лѣтнее содержаніе двухъ домовъ Волковскаго уѣзда въ мѣстечкѣ Свислочи, называемыхъ трактиръ и Ржевцовка, съ состоящими подъ оными пашамаи: подъ первымъ до 137 сажень а вторымъ до 220 сажень, изъ выстроики на счетъ сѣмьшника безъ всякаго со стороны казны пособия: именно съ перестрокою трактира на забѣдй домъ по составленнымъ проекту и смѣтѣ, а Ржевцовка въ прежнемъ видѣ и разбирѣхъ т. е. стѣны изъ сосноваго дерева, а крыша гонтовая, давною 6 шириною 4 1/2 сажень, при немъ сарай давною 6 1/2 шириною 2 сажень и конюшня давною 9 шириною 3 сажень, оба эти строения также изъ дерева съ гонтовыми крышами; за каковыя дома исчислено дохода въ годъ по перестройкѣ на счетъ сѣмьшника по 30 руб. серебр. т. е. за трактиръ 20 и Ржевцовку 10 руб. Желающіе принять въ содержаніе изъ выстроики означенные дома, обязаны явиться въ выше упомянутые сроки въ палату или прислать свои предложенія въ запечатанныхъ конвертахъ съ благонадежными равнѣющими годичному доходу залогами въ назначенныя деньгахъ или кредитныхъ билетахъ. (118)

2. Ковенское губернскаго правленія вызываетъ изъ-за границы въ Россію на родную еврея Ковенскаго губерніи Тельшевскаго уѣзда, обывателя м. Сидѣ, Зороима Нохимовича Фивельштейна, удавшагося за границу по узаконенному годичному паспорту, выданому г. генералъ-губернаторомъ 14 іюня 1857 г. за N. 3801 для отбывствія въ незакононыхъ его дѣйствіяхъ, въ сроки опредѣленные приложеніемъ къ ст. 1850 X т. ч. 2 св. зак. гражд. Россійской имперіи. Февраля 15 дня 1861 г. (128)

2. Ковенскаго губерніи, Россійскаго уѣзда: еврей Осипъ Аделъ съ женою Софіею по торговымъ дѣламъ Верболовскихъ 1-й гильдіи купцевъ, братьевъ Леви, и Россійскій 2-й гильдіи купецъ Товія Карповскій съ женою Розаліею и дочерью Бертою отправляются за границу.
Колл. асс. Зубовичъ. (125, 126)

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

1. Виленскій rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia w dniu 28 stycznia ter. roku następnego, na zaspokojenie długów zmarłego Józefa Krzyżanowskiego, po pierwsze, uznanych za należące do bezspornego uzyskania i weszłe w ostateczną moc prawną przez postanowienia tegoż rządu i Wileńskiej policji miejskiej: a) Barbarze Krzyżanowskiej za obligiem 1,000 rub.; b) podpółkownikowi Karolowi Poznanowskiemu, za przekazaniem przez Krzyżanowską obligiem na 3,000 rub., w ilości pozostałej ile się z rachunku okaże i c) sekund-majorowi Malcowowi, za siedmią obligiami 5,253 r. 70 k., i powtóre, uznanych za należące do bezspornego uzyskania przez postanowienie rzeczonyj policji, wyrażone w jej raporcie pod dniem 16 maja 1860 r. za N. 20812 (o którego wejściu w moc prawną uwiadomienia jeszcze nie otrzymano: a) szlachcicowi Janowi Książewiczowi, za trzema obligiami 1,550 rub.; b) szlachciance Zienkowiczowej za obligiem 1,500 rub.; c) Józefie Lukjanowiczowej 660 rub. i d) jednodworcowi Hudzińskiemu 25 rub. 65 1/4 k., oraz Wileńskiemu monasterowi św. Ducha, za wyrokiem magistratu miejskiego 173 rub., z przypadającymi od wszystkich tych summ procentami, — wystawione zostają na publiczną sprzedaż: osiadły majątek rzeczonyj Krzyżanowskiego Angleniki, znajdujący się obecnie we władaniu spadkobierców tegoż Krzyżanowskiego, szlachcianek Eweliny Witortowej i Izabelli Pietkiewiczowej, obu z domu Nowackich, i zostający w tradycyjnym władaniu tychże sukcesorek Krzyżanowskiego, zaścianek obywatela Koziełły Lindziance nazwany, w Trockim powiecie w 1-m stanie położony, oceniony w stosunku dziesięcioletniego czystego dochodu rocznego: pierwszy wraz z lasem 7,000 rub., i ostatni 375 rub., i dla uskutecznienia tej sprzedaży, osobno majątku Anglenik i osobno zaścianku Lindziance, w tymże rządzie naznaczone zostały targi d. 15 maja ter. 1861 r., od godz. 11 z rana, ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery tej publikacji i sprzedaży dotyczące się, mogą je znaleźć w 8-m stole 3-go wydziału tego rządu. Dnia 24 lutego 1861 roku.

Radca Geccold.
Sekretarz Komar.
Nacz. Stola Kod. (116)

1. Виленскій rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutek jego postanowienia, 8 ter. lutego następnego, na zaspokojenie długów bezspornych zmarłego obywatela Nestora Bujnickiego, a mianowicie: szlachciance Proniewskiej 471 rub., Racewiczowi 105 r., Dłużniewskiemu 326 rub., Ambrózemu Falkowskiemu 783 r., Feliksowi i Leonowi Falkowskim 2,081 r. 81 k., Rościńskiemu 1,024 r. 56 1/2 k., Trochlicowi 1,945 r. 41 k., Majewskiemu 1,136 r., Zarembo 750 r., Karzewskiem 1,100 r., Drodzowiczowi 150 r., Janowi Wojtkiewiczowi 200 r., Jaroszewiczom 700 r., Sielawie 300 r., spadkobiercom Okuski 200 r., Wysockiemu 200 r., Szulewiczowi 250 r., Bazylemu Wojtkiewiczowi 100 z., Janu Karzewskiemu 350 r., Ignacemu i Agnieszce Wojtkiewiczom 130 r., Adamowi Zajaczkowskiemu 700 r., obywatelowi Piotrowi Dowmontowi 7,675 r. 76 k., szlachcicowi Justynowi Kuszewiczowi 300 r., sztrafu za nieprawne odwołanie się od sądu 467 rub. 30 k., poszlin ekzdwyżorskich 201 rub. 90 k., nalicensia z zarządu majątkiem małoletnich Bartoszewiczów 168 rub. 75 k., oraz należności skarbowych, jakie się okazały, wystawiony zostaje na publiczną sprzedaż majątek rzeczonyj Bujnickiego, Okuniewo, w Dziśnieńskim powiecie w 1-m stanie położony, zawierający włościaci pólcei męzkiej 85 i żeńskiej 101 dusz, ziemi w ogóle 2,282 dziesięcin, w tej liczbie pod lasem towarowym i budowlowym 370 i pod opałowym różnego gatunku 300 dziesięcin, oceniony w stosunku dziesięcioletnim średniego czystego dochodu rocznego w ogóle 24,155 rub., i dla uskutecznienia tej sprzedaży, w tymże rządzie gubernjalnym naznaczone został targ d. 18 maja bież. 1861 r., ze zwykłym we trzy dni przetargiem; życzący rozpatrywać papiery, niniejszej publikacji i sprzedaży dotyczące się, mogą je widzieć w 8-m stole 3-go wydziału tego rządu. Dnia 18 lutego 1861 roku.

Radca Geccold.
Sekretarz Komar.
Nacz. Stola Kod. (127)

1. Grodzińska izba dóbr państwa ogłasza, iż w nię dni 10 i 14 kwietnia 1861 roku będą się odbywały targi, na oddanie w 24-ro-letnią dzierżawę dwóch domów w Wołkowyskim powiecie w miasteczku Swisloczy, nazywanych traikter Rzewcówka, z ich placami, z których pierwszy zawiera do 137 sążni, a drugi do 220 sążni, za wybudowanie własnym kosztem dzierżawcy, bez żadnej pomocy ze strony skarbu, a mianowicie z przerobieniem traikteru na dom zajezdny według ułożonego projektu i kosztorysu, a Rzewcówki z odbudowaniem według dotychczasowego planu, to jest ścian z drzewa sosnowego i dachu gontowego, długości 6, szerokości 4 1/2 sążni, przy nim wozownia długości 6 1/2, szerokości 2 sążni i stajnia długości 9 szerokości 3 sążni, oba te budynki są również drewniane z dachami gontowemi; za te domy wylczono rocznego dochodu, po przebudowaniu kosztem dzierżawcy po 30 rub. sr., to jest za traikter 20 i za Rzewcówkę 10 r.; życzący zadzierżawić te domy za ich odbudowanie, zechcą na oznaczone terminu przybyć do tej izby, lub przysłać objawienia w zapieczętowanych pakietach, z pewnymi ewikcjami równającemi się rocznemu dochodowi, w gotówce lub biletach kredytowych. (118)

2. Kowieński rząd gubernjalny wzywa z zagranicy do Rossji do miejsca rodzinnego żyda gubernji Kowieńskiej Telszewskiego powiatu obywatela m. Siad Efroima Nohimowicza Finkielstajna, który udał się za granicę za przepisanym prawem pasportem rocznym, przez p. jenerał-gubernatora pod dniem 14 czerwca 1857 r. za N. 3801 wydanym, dla wylópczenia się ze swych czynności nieprawnych, w ciągu zakresów ustanowionych w załączeniu do art. 1850 X t. cz. 2 Zb. Pr. Cyw. Cesarstwa Rossyjskiego. Dnia 15 lutego 1861 roku. (128)

2. Gubernii Kowieńskiej Rossijskiego powiatu: żyd Józef Adel z żoną Zofją, za interesami handlowemi Wierzbólewskich kupców 1-jej gildy braci Lewi, oraz Rossijski kupiec 2-jej gildy Tobiasz Karnowski z żoną Rozalią i córką Bertą wyjeżdżają za granicę.
Ass. koll. Zubowicz. (125, 126)

Nakładem MAURYCEGO ORGELBRANDA w Wilnie wyszły:
ALEKSANDRA HUMBOLDTA
Podróże
po Rossji, Europiejskiej i Azjatyckiej, Afryce i Ameryce, tłumaczenia M. B. Szyski, w 4 obszernej objętości i ścisłym drukiem tomach. Cena rs. 7, zapisujący od wydawcy przez pocztę pomienione dzieło, kosztów przesyłki nie ponoszą. 2. (133)

Nakładem Michała Gałkowskiego opuścili prasę i są do nabycia w Redakcji Kurjera Wileńskiego, oraz w księgarniach M. Orgelbranda i Rubena Rafałowicza w Wilnie:
Taras Szewczenko,
studjum przez Leonarda Sowinskiego
z dołączeniem przekładu
HAJDAKÓW
Cena egzemplarza rub. sr. 1, z przesyłką rub. sr. 1 kop. 30.
GAWĘDY I RYMY ULOTNE
Władysława Syrokomli,
POCZET SZÓSTY.
Cena egzemplarza kop. 50,—z przesyłką kop. 60.

1. Mamy honor zawiadomić szanowną publiczność, iż wzięwszy w dzierżawę OGROD WW. Strumińców w mieście Wilnie, sprzedajemy w najlepszych gatunkach nasiona ogrodowe i kwiatowe, oraz kwiaty, flanse i bukiety, po cenie najumiarkowańszej. Wszelkie obstalunki tych wypełniane będą z jak największą akuracją, i natychmiastową ekspedycją.
Krako & Wohler ogrodnicy z Hannoveru. (147)

2. Niejednokrotne dopytywania się o instrumenta lepszych zagranicznych fabryk spowodowały mię do założenia: Składu FORTEPIANÓW z jednej ze sławnych fabryk zagranicznych, za których dobroć i trwałość mechaniczną i moja firma solennie zaręczamy. Orsz przyjmujemy wszelkie obstalunki na pianina i t. p. Instrumenta, wykonane w tejsz fabryce.
Wspomniane fortepiany, każdorazem oglądać można w magazynie moim w domu W. Dąbrowskiego przy ulicy wielkiej.
August Mrongowius. (310)

SKLEP WINNY.
p. f. Krystyan Ruedy.
Bliny gorące
od godz. 11 do g. 2 po południu od 1-go do 7-go marca, na Wielkiej ulicy w domu Adamowicza. Prócz różnych gatunków WINA, CYGAR najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych, w każdym też czasie można mieć ZAKASKI, SNIADANIE i WIECZERZE. 2. (138)

OGŁOSZENIE.
Przez niniejsze mam zaszczyt donieść prześwietnej publiczności, że otworzyłem MAGAZYN GALANTERJI, wszelkiego rodzaju perfum, mydeł i włóczki do haftu, wszystko to z najlepszych fabryk z zagranicy sprowadzone.
Szczególną zwracam uwagę na assortymentowany SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNYCH i win rozmaitych, które odznaczają się dobrocią i tannością. Sprowadzane w wielkich partjach mogą być tak cześcownie jako też i ogólnie sprzedawane. Pierwszemu mojemu założeniu jest służyć szanownej publiczności rzetelnością i rychłą usługą. Magazyn i skład mój znajdują się w domu W-go Rodkiewicza, dawniej Kliniki zwanego przy ulicy Wielkiej.
Józef Żmurkiewicz. 2. (121)

LORNETKI MORSKIE.
To nowe udoskonalenie, nadaje lornetkom nadzwyczajną siłę światła i zaostrza wzrok na daleką metę, przy powiększeniu przedmiotów, tak iż mogą zastąpić znacznych rozmiarów lornety, gdyż za ich pomocą o 10 wiorst widzieć można. Przedają się u optyka Zalzfish w hotelu Nizkowskiego pod N. 32. 2. (98)

2. SŁOWNIKA JEZYKA POLSKIEGO wydanego przez Maurycego Orgelbranda, wyszedł zeszyt 30 i ostatni. Cena prenumeracyjna wydania na półbiałym papierze pozostaje do pewnego czasu rs. 12; na papierze białym rs. 15; na najwykwintniejszym welinowym, tylko w 100 egzemplarzach odbitym, rs. 25. (110)

2. W majątku Poportelach, w powiecie Trockim skradziony został BILET ZASTAWNY banku Polskiego pod literą N, Nr. 50,023, pod datą 15 lipca 1854 r. Podaje się do wiadomości publicznej, aby takowego biletu nie przyjmowano, a w razie wykrycia zgłoszono się do pomienionego majątku.
Hermanowski. (135)

2. W przejeździe swoim przez tutejsze miasto, podpisany ma honor polecić się wszystkim lubownikom ogrodów i kwiatów ze swoim najlepszym doбором drzew owocowych, jako to: jabłoni, gruszek, wiśni i czereśni, śliwek renklod, brzoskwiń, moreli, winogron, agrestów, porzeczek i malin; tudzież ogrodowych i miesiecznych róż, wszelkiego rodzaju kwiatów i roślin. Cebul holenderskich kwiatowych i ogrodowych, za których prawdziwość ręczę oświadczam, iż dla zaskarbenia sobie względów na przyszłość, takowe po najumiarkowańszych cenach sprzedaję. Mieszkam w domu Michela Ogrodnik Ziegler. (137)

REGISTR APTECZKOWY I SPIŻARNIOWY dla porządných gospodyń ułożony i wydany przez Ignacego Swięcickiego, wyszedł z druku i sprzedaje się po 50 kop., a z przesyłką pocztą po 75 kop. w księgarniach Maurycego Orgelbranda i J. Zawadzkiego w Wilnie, Aleks. Walickiego w Mińsku i J. Zawadzkiego w Kijowie. (132)

1. Są do wydzierżawienia folwarki ze wszelkimi wygodami, szczegółową wiadomość mieć można od W. Zasztowa na Skopówce w domu Pinabla. (148)

W SKŁADZIE ALBUM WILEŃSKIEGO NA PO-CZĄTKU ULICY OSTROBRAMSkiej W DOMU POD N. 35, ZNAJDUJĄ SIĘ NASTĘPNE PRZEDMIOTY DO NABYCIA.
Papier listowy Paryski z widokami Wilna rytowanymi na stali w Londynie.— Książki nabożne ozdobione obrazkami należącymi do Album Wileńskiego po cenach zwyczajnych.— Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy I. J. Kraszewskiego z 50 widokami krajowemi wydanie Paryzkie.— Szkice Bartelsa z tekstem satyrycznym.— Staje czyli Drogi Męki Zbawiciela do ozdoby i użytku kościółów w wielkim formacie.— Kanony do Oltarzów.— Książki nabożne wydane w Poznaniu po cenach miejscowych.— Książka do nabożeństwa Poznań 1857 r. k. 60.— Książka do nabożeństwa dla młodzieży k. 30.— O naśladowaniu Chrystusa k. 60. 1. (139)

Znaleziony na ulicy przez jednego z uczniów Zakładu Rabinów obrazek N. Panny, przesyłam do Redakcji Kurjera dla objawienia i wręczenia właścicielowi.
K. Pawłowski.

2. Dnia 26 lutego przy wyjściu z teatru Wileńskiego zgubiony zegarek złoty cylinder na 8 kam. fabr. Calome Robert N. 76,056 damski, kryty, emalowany, z łańcuszkiem od broszy, ktoby go znalazł, raczy zgłosić się do Redakcji Kur. Wileń., a otrzyma w nagrodę 3-cią część wartości.

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Nakładem A. Syrkina w Wilnie na rogu ulicy Niemieckiej naprzeciw teatru wyszły z pod prasy:
RAROGI przez Bociana Wileńskiego, oddział II: Rarogi obywatelskie; cena . . . kop. 40.
DZIENNIK CIERPIEŃ wyznawców wiary świętej przez X. Leproust, kanonika Turoneńskiego, przekład z francuzkiego . . . kop. 20.
ŚWIĘTY IZYDOR ORACZ, Podarek dla szkółek ludu naszego przez X. Karola Antoniewicza k. 10.
W tejsz drukarni znajdują się jeszcze egzemplarze I oddziału Rarogów p. t. Rarogs Salonowe, cena kop. 30.
Wypisujący pocztą z dzieł mojego nakładu nie mniej jak na rs. 1, kosztów przesyłki ponosić nie będą. 3. (102)

DWA MŁODE KONIE, czysto wiatkiej rasy, z całą uprzężą, drożki nowego fasonu, nowe, pięknej i monej roboty sławnego majstra Moskiewskiego Rejmana, są do sprzedania w Aleksandrowskim Kadeckim korpusie, widzieć można i dowiedzieć się o cenie u furmana Kuczmina w tymże korpusie. 3. (107)

DWA DOMY MUROWANE są do sprzedania w mieście Grodzie położone w środku miasta. Ktoby życzył one nabyć lub powziąć bliższą wiadomość może się zgłosić do Nowogrodka Mińskiej gubernji do aptekarza Kazimierza Nerge. 3. (111)

W Nie raz już w korespondencjach z rozmaitych stron kraju w piśmie naszym umieszczanych, i w artykułach specjalnie o kredycie ziemskim traktujących wspomniano było o pracach komisji ustanowionej za Najwyższym rozkazem dla urzędzenia ziemskich banków.

Projekt ten, mało dotychczas u nas znany, wskazuje każdemu, kto by w tym był zainteresowanym, czego i w jakich warunkach, można oczekiwać od towarzystwa kredytowego.

PROJEKT DO PRAWA

O ziemskich kredytowych towarzystwach i ziemskich bankach.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Ogólne zasady.

§ 1. Dla wydawania pożyczek pod zastaw nieruchomości majątków (1) pozwala się ich właścicielom, za wspólną zgodą zakładać Ziemskie kredytowe towarzystwa (2) (kompanie pożyczające) lub ziemskie Banki na prawach handlowych kompanij (3), z solidarną odpowiedzialnością wszystkich założonych majątków i zastosowaniem się do przepisów (4) niniejszym prawem ustanowionych.

§ 2. Tem się ściśle oznacza cel założenia ziemskich kredytowych towarzystw—wydawanie pożyczek pod zastaw nieruchomości majątków. Tym ściśle określeniem założonego celu, komisja pragnęła, zaraz w pierwszym paragrafie projektu do prawa, wskazać prawdziwe znaczenie podobnych towarzystw, stosownie do którego projekt dalej się rozwija, i zarazem oznaczyć granicę poruczonej sobie pracy.

Podanie sposobności rozwinięciu się kredytu ziemskiego, w niczem nie przeszkadza otwieraniu prywatnych kredytowych zakładów, dla innych operacji niezbędnych gospodarstwu wiejskiemu, albo i poruczeniu podobnych operacji tymże samym kredytowym towarzystwom.

§ 3. Patrzeć Zbiór Praw T. X. część 1 (ks. IV, dział III rozdział VII, oddział 2).

§ 4. Projekt do prawa zawiera w sobie tylko normalne prawidła, wedle których może być dozwolone formowanie się kredytowych zakładów, a które mogą ulegać najrozmaitszym modyfikacjom, w zastosowaniu ich do szczególnych ustaw ziemskich kredytowych towarzystw.

§ 5. Różnica ta widoczna po większej części z samej redakcji paragrafów, i łatwo wszędzie daje się poznać, zresztą wskazują ją wyrażenia: Ziemskie banki *powinny* i t. d., albo ziemskie banki *mogą* i t. d. używane w wielu częściach projektu.

§ 2.

Członkiem ziemskiego kredytowego towarzystwa, może zostać właściciel nieruchomości majątku oznaczonego w § 20 u 21 (Rozdział II), moony, wedle prawa, rozporządzać się tym majątkiem.

Uwaga. Każde towarzystwo może ustanawiać dla przyjęcia członków ograniczenia, jakie samo uzna za konieczne.

Właściciel ziemski, otrzymujący pożyczkę z ziemskiego kredytowego towarzystwa, pod zastaw swego majątku, i każdy kto się stał właścicielem majątku już zastawionego w towarzystwie, należy przez to do składu towarzystwa i używa praw służących jego członkom; a osoba, od której odpad majątek zastawiony, przestaje być członkiem towarzystwa.

Uwaga. Członkowie nieakuratni w spełnianiu swoich względem towarzystwa zobowiązań, tracą prawo głosu w sprawach towarzystwa oraz prawo wybieralności na jakie bądź w nim urzędu, dopóki trwa takowa nieakuratność.

Na mocy tego prawa każdy dłużnik ma głos w sprawach towarzystwa, i ono nie może mieć dłużników nie członków. (Niektóre Pruskie towarzystwa, wydają pożyczki włościanom właścicielom ziemi, lecz nie dają im praw członków towarzystwa).

§ 4.

Nie mogą być wybierane na urzędy w towarzystwie osoby, nieposiadające prawa własności na zastawiony majątek, a tylko reprezentujące sobą prawa właścicieli. (§ 21).

Zob. Ustawa ziemskiego kredytowego towarzystwa Królestwa Polskiego 1825 r. § 182.

§ 5.

Co do zastawiania w ziemskich kredytowych towarzystwach majątków skarbowych, posiadania zastawnych listów, uzyskała należności towarzystwa z zastawionych majątków, i we wszystkich tego rodzaju sprawach, skarb używa praw i niesie obowiązki, na równi z prywatnymi osobami, nie używając żadnych w tym przed innymi prerogatyw.

§ 6.

Każdy członek ziemskiego kredytowego towarzystwa, odpowiada zastawionym swoim majątkiem za wszelkie zobowiązania w imieniu towarzystwa zrobione i uczestniczy w prawie własności na wszystko co towarzystwo posiada, na kapitały i dochody jego. Stopień odpowiedzialności każdego członka za interes towarzystwa i stopień uczestnictwa jego we wspólnym funduszu, odpowiada wielkości summy, którą winien towarzystwu, a która jeszcze nie jest umorzona.

Wyrażona tu zasada, przyjęta we wszystkich ziemskich kredytowych towarzystwach. Inaczej dłużnicy akuratni, lub spłacający swój dług naprzód, znaleźliby się w mniej dogodnej pozycji aniżeli nieakuratni.

§ 7.

Ziemskie kredytowe towarzystwa mogą przyjmować do siebie swych członków, takich właścicieli, którzy żądają zaciągnąć pożyczkę w przyszłości. Az do zaciągnięcia rzeczywistego pożyczki, członkowie tacy mają tylko głos doradczy i nie podlegają żadnej istotnej odpowiedzialności za interes towarzystwa.

§ 8. Pozwolenie wstępować do towarzystwa nie biorąc pożyczki (pozwolenie, zresztą nie obowiązujące, dla towarzystwa tylko dopuszczone przez prawo) będzie pożytecznym przy pierwotnym zawiązywaniu się towarzystw. Wielu zechce poznać cały bieg operacji, pierwój nim przyjmie na siebie za nie odpowiedzialność. Założyciele towarzystwa, mogą dogodnie użyć takiego pozwolenia. Lecz na się rozumieć, że tacy członkowie przy wstąpieniu do towarzystwa powinni podać się wszystkim obrzębom (co do oszacowania, zastawu i t. d.), ustanowionym dla wszystkich w ogóle członków towarzystwa.

Żadne towarzystwo nie może otrzymać od rządu wyłącznego przywileju na operacje pożyczki pod zastaw nieruchomości majątków, w granicach jakiegokolwiek bądź części cesarstwa. Dla tego w jednej i tejże miejscowości może być założono kilka ziemskich kredytowych towarzystw.

nej myśli, każdy mógł przystąpić do dyskusji z pełną znajomością rzeczy, i do praktycznych swoich wiadomości mógł przyłączyć znajomość legalnych warunków, na których kredyt każdemu właścicielowi ziemskiemu może być udzielany,—oraz aby w ten sposób ułatwiona dyskusja mniej czasu i pracy kosztowała i prędzej mogły się otworzyć źródła kredytu, od dwóch lat zamknięte dla naszych gospodarzy.

W rozpoczynającym się teraz przekładzie projektu do prawa, paragrafy numerami porządkowymi oznaczone i drukowane bujniejszym szryftem są właściwie artykułami prawa, to zaś co się drukuje drobniejszym szryftem są to objaśnienia, które komisja za Najwyższym rozkazem ustanowiona uznała za potrzebne do tych paragrafów dołączyć, dla poparcia przyjętych zasad, i często dla wskazania źródeł z których je czerpała.

§ 9.

Przestrzeń działania każdego towarzystwa będzie zależała od widoków samych założycieli, miejscowych okoliczności, i pozwolenia rządu dla każdego oddzielnego towarzystwa.

Uwaga. Przestrzeń działania każdego towarzystwa może się nie ograniczać jedną guberniją, a obejmować sobą kilka sąsiednich gubernij.

§ 10.

Każde towarzystwo używa zupełnej niezależności od drugich towarzystw, jak w tejże tak i w innych miejscowościach zakładanych; i w skutek tego każde towarzystwo odpowiada tylko za swoje własne operacje i rozporządzenia, a w żadnym wypadku nie może być pociągane do odpowiedzialności za drugie towarzystwa. Nie wzbrania się jednak towarzystwom wchodzić w prywatne między sobą stosunki, dla wzajemnej pomocy, tak w operacjach jak i w zarządzie.

§ 11.

Ziemskie kredytowe towarzystwa wydają pożyczki przez wypuszczenie w obieg procentowych papierów pod nazwiskiem Listów zastawnych, na mocy prawideł wyłożonych w Rozdziale III-cim.

§ 12.

Każdemu właścicielowi listów zastawnych służy prawo zażalenia do naczelnika gubernij, który bezzwłocznie wymaga od zarządu towarzystwa natychmiastowego zaspokojenia właściciela. W razie niewypłaty ze strony towarzystwa, naczelnik gubernij zarządza nałożenie zaprzeczenia na ruchomy fundusz i kapitały towarzystwa.

Uwaga. Powyższe prawidła, ma się rozumieć, nie mogą się stosować do pretensij wynikających z mocy takich listów zastawnych, których waloru towarzystwo z jakiego bądź względu nieuzna, jak np. listów fałszywanych i t. d.

Listy zastawne, co do istoty swojej, są to obligi ulegające bez przewodu prawnoemu egzekucji i dla tego kolęj użytkowania na mocy onych należnej kwoty od towarzystwa, powinna się stosować do ogólnych zasad, istniejących dla użytkowania należności za obligami natychmiastowej egzekucji ulegającymi.

O obligi natychmiastowej egzekucji ulegających i kolęj uzyskiwania na mocy takowych kwoty należnej ob. Zb. Pr. T. X. cz. 2 art. 1. 3. 11, 13, 14, 30, 57—72 i 74.

Do kolęj uzyskiwania w przytoczonych artykułach podanej, zastosowana i kolęj uzyskiwania od kredytowych ziemskich towarzystw nieakuratnych co do wypłaty swych listów zastawnych, podana w niniejszym artykule, z tą tylko różnicą, że tu *powinno* na mocy zastawnego listu może się bezpośrednio udać do naczelnika gubernij nie zaś do wszelkich policyjnych lub administracyjnych instancji, jakie są wskazane dla procesów bezspornych.

§ 13. O wszystkich swych w tym celu zarządzonych czynnościach naczelnik gubernij zawiadamia członków towarzystwa, a w razie potrzeby dla rozpoznania sprawy, mocen jest wezwać ogólne nadzwyczajne zgromadzenie członków i niezależnie donosi o tem ministrowi Skarbu. Komitet członków i ogólne zgromadzenie, w razie gdy nieregularność towarzystwa pochodzi z opieszałości zarządu nie zaś skutkiem niewypłacalności, mocni są przedsiębrać stanowcze środki ku uchyleniu nadużyc, w koniecznej potrzebie nawet zmienić skład zarządu, a tem samem potrzebę użycia egzekucyjnych środków ze strony władzy administracyjnej lub rządu usunąć.

§ 14.

Minister skarbu w razie potrzeby może, stosownie do prawem przepisanych kolęj, wyjednać rozwiązanie na zwinięcie nieregularnego w swych operacjach towarzystwa i zarządzić likwidację spraw onego pod dozorem skarbowym (ob. art. 10 uw. III).

§ 15.

Dla odkrycia czynności kredytowych (ziemskich towarzystw nie wymaga się zebrania gotowego (zakładowego czyli zapasowego) kapitału. W dalszym zaś ciągu czynności swoich towarzystwo może stopniowo zbierać rezerwowe fundy z amortyzacyjnych wypłat członków (ob. art. 53) jako też z rozmaitych ubocznych dochodów.

§ 16.

Z upoważnienia ministra skarbu mogą być otwierane towarzystwom kredytowym ziemskiem pożyczki ze skarbu na nieprzewidziane administracyjne koszty w ciągu pierwszego roku. Takowe pożyczki udzielają się pod gwarancją całego towarzystwa.

Zakładowy kapitał w gotowiznie jest nieodzownym warunkiem wszelkich bankowych operacji w ogóle; gdyż nie tylko gwarantuje Bankom kredyt, lecz razem pokrywa nadzwyczajne lub nieprzewidziane, przy operacjach wynikające straty. Dla Banków zaś ziemskich, które się tworzą na zasadach ziemskich towarzystw, takowy kapitał nie jest wcale koniecznym; ponieważ pieniężna ewikcja kredytu w tym razie ustępuje miejsca, solidarnej odpowiedzialności wszystkich zastawionych majątków, które też właściciele stanowią majątność ziemskiego Banku i nadto majątność bardzo pozytywną; nieprzewidziane zaś wydatki i straty (głównie pochodzące z nieregularności dłużników) pokrywają się nadwyżką składką, uiszczaną przez wszystkich członków towarzystwa, których obowiązaność w tym razie zagwarantowana jest przez ich własne zastawy. Dla tego też, niektóre zagraniczne kredytove ziemskie towarzystwa rozpoczęły swoje czynności bez żadnego kapitału i dotychczas rezerwowych funduszy nieposiadają. Inne towarzystwa wraz przy otwarciu otrzymały od rządu zakładowe kapitały bądź sposobem darowizny bądź jako pożyczkę bez procentu, albo też z nieznaczącym procentem. Tym sposobem Fryderyk II 1770 r. dał na własność szlaskiemu Towarzystwu 300.000 talar. przy samem onego zawiązaniu; kredytove ziemskie towarzystwa w Poznaniu, Galicji, Saksonji i t. d. również otrzymały od rządu zapomogę w kapitałach. 1852 r. we Francji rząd ofiarował na urządzenie ziemskich banków 10 mil. fran.; następnie kapitał ten został bezpowrotnie oddany Paryżkiej kompanji akcjonariuszów kredytu ziemskiego, która stała się (pod nazwą Crdit foncier de France) uprzywilejowaną dla całej Francji bankiem ziemskim. Nareszcie niektóre towarzystwa złożyły dla się fundy rezerwowe ze składki założycieli—lub też odkładając część kapitału z każdorocznych opłat członków. Niektóre jeszcze towarzystwa miały taką ilość kapitału, iż z procentów onego mogły opędzać swoje koszty administracyjne; a zatem po upływie pewnego czasu takie towarzystwa całkowicie znosiły opłaty swych członków na rozchody administracji pobierane. Nowe towarzystwo Poznańskie w ciągu pierwszych 5-ciu lat swoich operacji niewycofało z obiegu listów zastawnych, a z opłat amortyzacyjnych składa rezerwowy kapitał, który w końcu ma być użyty także na wykupienie pozostałych listów.

Następujące zapomogi udzielone zostały Inflanckiemu i Estońskiemu szlacheckim bankom (na mocy imiennego Cesarzskiego ukazu 1802 r. 15 listopada):

1) Dla ułatwienia pierwszych czynności banków, przeznaczono na konto całej stowarzyszonej szlachty, dla każdej gubernij po 500.000 rs. z kassy Państwa na 33 lata z 3% od kapitału i 3% na umorzenie.

2) Prócz tego na skutek przedstawienia Estońskiego szlachty, odkryta jej została pożyczka z kassy Państwa dla złożenia kapitału na 2ml. r. (assjgnatami i część srebrem) po 5% i pożyczka wydana w przeciągu trzech lat 1803—1806. Dług ten oparto na banku nie zaś na szlachcie, jak poprzedni, i ubezpieczono wszystkimi zastawionymi w banku majątkami. Bank Estoński obowiązany jest rozpocząć uiszczanie takowej summy po upływie lat 15, licząc z dnia pożyczki i uiszczac każdorocznie 2/30 część długu.

Towarzystwu kredytowemu królestwa Polskiego udzielono następujące zapomogi:

1) Na mocy statutu 1825 r. (art. 31) rząd przyjął na siebie utrzymanie: Prezesa zarządu, prezesa komitetu listów zastawnych i kancelarji tegoż komitetu, a w razie potrzeby wszelkie koszty wydania listów i administracji. Lecz z powodu rozwoju pieniężnych zasobów towarzystwa, takowe rozporządzenie zmieniono przez ustawę 1853 r. (art. 4).

2) Podług ustawy 1838 r. (art. 28 i 20) otwarto dla towarzystwa kredyt w banku Polskim za gwarancją skarbu Królestwa dla wymiany i wypłaty listów zastawnych pierwszej emisji.

Chociaż kapitał zakładowy w gotowiznie nie jest koniecznym warunkiem przy utworzeniu kredytowych ziemskich towarzystw i wymagane takowego kapitału od założycieli towarzystwa byłoby wiele dla nich uciążliwym; jednakże niektóre środki materialne, przy rozpoczęciu działań w pierwszym roku istnienia, jaki dla, opłacenia rozchodów admi-

nistracyjnych, byłyby konieczne potrzebne. A zatem, przy rozwinięciu pierwszych swoich operacji, towarzystwa powinny posiadać jaki bądź kapitał rezerwy, na wypadek nieprzewidzianych strat, dla tego, ażeby towarzystwo, przynajmniej natychmiast po wykryciu uszczerbków, nim jeszcze będą zebrane dodatkowe i nadzwyczajne opłaty członków, nie wydatki się nieregularnym względem własnych kredytów (właścicieli listów zastawnych).

- § 17.
- Oprocz wskazanych w niniejszej ustawie przywilejów (1) kredytowe ziemskie towarzystwa mają jeszcze następujące:
- 1) Zarząd kredytowych ziemskich towarzystw komunikuje się bezpośrednio ze wszystkimi jurydykami i korespondencje swoje przesyła na zwyczajnym niestęplowym papierze (2).
 - 2) Kredytowe ziemskie towarzystwa zwalniają się we wszystkich swoich sprawach od opłaty sądowego poboru (3).
 - 3) W przesyłaniu korespondencji i summ pieniężnych zwalniają się od opłat za wagę (na mocy 205 art. Zb. Pr. T. II urzędy guberni).
 - 4) Kredytowe ziemskie towarzystwa co do swoich kredytowych transakcji (pożyczek i listów zastawnych) całkiem niepodlegają ograniczeniom sześciami prawnymi procentami (4).

Uwaga. Za wstawieniem się kredyt ziemskich towarzystw, niektórym funkcjonującym w nich osobom mogą być udzielone prawa służby rządowej (5).

- 1) Wszystkie tu wyliczone przywileje, służące wielu publicznym i prywatnym instytucjom w Cesarstwie, wcale nie mogą przyczynić się do jakiegokolwiek bądź straty dla skarbu, albowiem na mocy takowych skarb może korzystać z niejakiego chociaż nieznaczącego zwiększenia swoich dochodów, którego obecnie mieć nie może, chyba tylko w dalekiej przyszłości. Zresztą przywileje te nie pociągają za sobą żadnych monopolów ani restrykcji w gospodarstwie narodowym. Gdy tymczasem te same przywileje wiele muszą ulżyć towarzystwom kredytowym, bądź zmniejszając ich wydatki bądź nadając ich zarządom więcej samodzielności wobec publiczności i w stosunkach z miejscowymi władzami.
- 2) ob. Zb. Pr. T. V. Ustawa o clach art. 116.
- 3) ob. Zb. Pr. T. V. tamże art. 111.
- 4) Procent prawny w ogólności kępuje kredytowe transakcje całkiem bez potrzeby, tém bardziej, iż takowy w praktyce może być pominięty, przez rozmaite wykryty. A do tego jeszcze obecnie 6% czyli prawny procent, całkiem nie odpowiada skali przyjętych w komercyjnych interesach procentów.
- 5) Jak w Ostżejskich bankach.

§ 18.

Pozwolenie na utworzenie kredytowych ziemskich towarzystw wyjednać się może następująca koleją:

- 1) Właściciele ziemscy, zyczący utworzyć kredytowe ziemskie towarzystwo, układają projekt statutu, zgodnym z ogólnymi zasadami niniejszej ustawy; projekt powinien obejmować wszystkie te prawidła względem urządzenia i operacji kredytowego ziemskiego towarzystwa, jakie w powyższych przepisach uznane są za obowiązujące.
 - 2) Projekt ma być podpisany nie mniej jak przez 50-ciu właścicieli nieruchomości majątków, zyczących na zastaw tychże majątków otrzymać odpowiednią pożyczkę; ogólna zaś wartość zastawów proponowanych przez tychże właścicieli niepowinna być mniejsza jak dwa miliony rub. sr. podług szacunku, bądź przez nich podanego na zatwierdzenie rządu w projekcie statutu, bądź też podług istniejących obecnie sposobów oszacowania, approbowanych przez kredytowe instytucje państwa.
- Uwaga. Przy projekcie statutu powinna być załączona szczegółowa lista dóbr proponowanych przez właścicieli na zastaw, z wykazem ilości ziemi w każdym z nich osobno. W dobrach zasobywalskich osiadłych, osobno ma być wykazana ziemia dworska i włościańska, z wyszczególnieniem summy powinności z włościan należnych. Prócz tego ma być zamiankowane ażeby dobra nie są już zastawione gdzieś ino w ino i na jaką sumę.
- 3) Projekt statutu, założyciele podają naczelnikowi gubernji, który po zasięgnięciu o takowy opinji gubernjalnego marszałka lub też w razie potrzeby marszałków powiatowych i innych osób, przedstawia projekt do ministra skarbu wraz z własną decyzją i z dołączeniem kołji odeszły gubernjalnego marszałka.
- Uwaga. Decyzja naczelnika gubernji, jako też odeszły gub. marszałka powinny zawierać w sobie między innymi:
- a) rozstrząśnienie głównych zasad mających wejść w skład ogólnych prawideł przez osoby, które zamierzają utworzenie towarzystwa; b) mianowicie szczegółowe rozważenie proponowanych zasad i sposobów oszacowania zastawów b) przez przybliżenie wykazyany stopień bezpieczeństwa zastawów, i odpowiedzialność ich wartości do mających się udzielać pożyczek.
 - 4) Minister skarbu, rozpatrząwszy projekt statutu, prawem przepisana koleją może wyjednać Najwyższe onego zatwierdzenie.
- Uwaga. Kolej, jaka się wprowadza w wykonanie zatwierdzony statut i odkrycia samego towarzystwa, powinna się stosować do prawideł w tym przedmiocie towarzystwa akcjonariuszów obowiązujących, do prawideł niniejszej ustawy i szczególnych teje ustawy przepisów.

Duńskie prawo 20 lipca 1850 r. o urządzeniu kredytów ziemskich kompanij:

§ 19.

Dla zatwierdzenia statutu takiego kredytowego towarzystwa i zapewnienia onemu wyżej wskazywanych przywilejów stanowią się następujące warunki:

- 1) Zadań na hipoteczne pożyczki powinno być podpisano przynajmniej na 1 milion riksbank talarów (3 mil. franków) i majątki na które się żądają pożyczka powinny się znajdować blisko jeden drugiego, ażeby zarząd bez trudności mógł kontrolować oszacowania i dozorować zastawione majątki.
- Uznanie konieczności rozwiązania kr. z. towarzystwa a następnie przeprowadzenie likwidacji, następuje nieinaczej jak po wyrzeczeniu o tym w ogólnym zgromadzeniu członków (podług większości głosów oznaczony na ten koniec w statucie) i na mocy zezwolenia ministra skarbu.
- Uwaga I. Jeżeli w statucie termin ukonczenia działań towarzystwa nie jest zakreślony, to takowe nie inaczej może przeprowadzić likwidacja jak ogłaszając publicznie rokiem naprzód, o mającym nastąpić rozwiązaniu się towarzystwa.
- Uwaga II. Z rozwiązaniem towarzystwa wcale nie ustają zobowiązania onego względem trzecich osób, jak np. co do uiszczenia procentu z listów zastawnych i wykupienia takowych na mocy przepisanych statutem kolei. Dopóki wszystkie i bez wyjątku listy zastawne, wypuszczone przez towarzystwo, wycofane z obiegu niebędą, solidarna odpowiedzialność zastawionych majątków nieustaje.
- Uwaga III. Jeżeli towarzystwo podług brzmienia 14 art. okaże się niewypłacalnem, —wówczas likwidacja przeprowadza się pod dozorem ministra skarbu i naczelnika gubernji. Takowa likwidacja, której przepisy będą w swoim czasie przez rząd wskazane, ma zależeć na tém, iż rząd pod własnym dozorem zarządza egzekucję na majątkach zastawionych w bankach ziemskich i uiszczenie właścicieli listów zastawnych.
- Ob. Zb. Pr. T. X cz. 1. art. 2188.

ROZDZIAŁ W TÓRZY.

Pożyczki.

§ 20.

Banki ziemskie (1) udzielają pożyczki tylko na zastaw (2) nieruchomości majątków, mających jakakolwiek stałą wartość i będących w stanie przynosić dochód (3).

- Uwaga. Każde kredytowe ziemskie towarzystwo w miarę swego uznania może udzielać pożyczki na wszelkie kwalifikujące się na zastaw nieruchomości majątki, czyli też poprzestać na pewnym tylko lub niektórych rodzajach majątków jak np. udzielanie pożyczek wyłącznie na zastaw osiadłych majątków i gruntów, albo też tylko gruntów lub domów i t. d. Lecz każde towarzystwo obowiązane jest ściśle określić, w swym statucie, rodzaj majątkowości, na które rozpościerać swe operacje zamierza (4).
- 1) Banki ziemskie mogą tylko udzielać pożyczki na zastaw domów i zabudowań miejskich, lecz nigdy wiejskich (5).
 - 2) Fabryki i zakłady przyjmują się w zastaw tylko jako zabudowania, dochody zaś z onych jako z zakładów przemysłowych pod rozług się nieprzyjmują.
- Uwaga I. O majątkowości, na które rozpościerać się mają pożyczki ziemskich banków, w ogólności, patrz notę explicacyjną.
- Uwaga II. Ograniczenie objęte artykułem 4628 Zb. Pr. T. X cz. 1, zaprzeczającym przyjęcie w zastaw takich majątkowości, którym kredytor ze względu na swój stan władać nie może, ma się rozumieć w żadnym razie nie dotyczy kredytowych ziemskich towarzystw; ponieważ ostatnie jako osoby jurydyczne do żadnego stanu nie należą; prócz tego gdy każdy pożyczający jest już przez to sam członkiem towarzystwa, zatem w towarzystwie konieczne muszą być zawsze osoby wszystkich tych stanów, którym służy prawo władania zastawianymi majątkami. Tak więc naprzykład towarzystwo składające się z właścicieli ziem, kupców i szlachty nie powinno się zabraniać przyjmowanie w zastaw dworzanskich osiadłych majątków i t. d.
- 3) W istniejących kredytowych instytucjach Cesarstwa przyjmują się w zastaw następujące rodzaje majątków nieruchomości: 1) obywatelskie osiadłe majątki 2) majątki osiadłe fabryczne 3) majątki górnicze 4) majątki osiedlone przez włościan obowiązkowych 5) domy murowane w S. Petersburgu (Zb. Pr. T. XI stat. kr. art. 299).
- W kijowskim kantorze banku komercyjnego: obywatelskie osiadłe majątki, położone w gubernjach: Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej (art. 908).
- W Kassie zachowawczej rady opiekuńczej: nieruchomości majątki, jakoto: wioski i murowane domy, znajdujące się w stolicach (art. 1210).
- W Urzędzie powszechniej opieki: 1) szlacheckie osiadłe majątki 2) murowane domy i takowe fabryczne zabudowania po miastach gubernjalnych i niektórych powiatowych (na mocy szczególnych upoważnień) 3) w urzędach opieki Wielkorossyjskich gubernij jako też Poltawskiej i Czernihowskiej; dozwolono przyjmować nieosiadłe i dogodne (ygodne) zaokrąglone (bez szachownic) majątki; a w urzędach Ekaterynosławskiej, Chersońskiej i Taurycyjskiej gubernij, posiadłości ziemskie, owocowe i winne ogrody (Zb. Pr. T. XIII stat. urzęd. powszechn. opieki, art. 113, 116 i do datek do tegoż III części dalszego ciągu art. 126, 234 i 240).
- W miejskich publicznych bankach: należące do miejscowych obywateli, miejskich i ubezpieczone od ognia, murowane lub drewniane domy, sklepy handlowe, a także uprawne i w ogóle przynoszące dochód grunta (Zb. Pr. T. XI stat. kredy. dodatek do art. 7 § 5).

Co do upoważnienia na udzielanie pożyczek z kredytowych instytucji na zastaw niektórych szczególnych rodzajów majątkowości, obowiązujących prawami nieobjętych, w ostatnim czasie, jak się pokazuje z aktów ministerjum spraw wewnętrznych i skarbu, wszczęły się następujące kwestje:

- 1) W 1855 r. O zastawie w urzędach opieki ziem zawierającej rudę. Ponieważ wątpliwości, co do udzielania takowych pożyczek mogły być rozstrzygnięte li tylko operując się na danych, jakie w obecnym swym rozwoju wskazała nauka górnictwa i doświadczenie, zatem ministerjum spraw wewnętrznych kwestje takową polecił rozstrzą-

śnąć w naukowym Komitecie korpusu inżynierów górnictwa. Komitet łącznie z oddzielną kancelarją wydziału kredytowego wyrokłi zważywszy, iż znajdowanie rudy wówczas tylko zwiększa wartość ziemi, kiedy kopalnia rudy jest eksplo- atowana i wydobyta ruda przerabia się; więc w takowych tylko przypadkach można zezwolić na udzielenie pożyczki z urzędów powszechniej opieki na zastaw ziem zawierającej rudę, podług brzmienia art. 237 i 238 stat. urz. powzecz. opieki. Zb. Pr. T. XIII (wyd. 1857 r.) z zastrzeżeniem, iż przy nieaktualności pożyczającego, w razie niewypłaty długu uzyskiwania niedopłaconej części dopełniać się będą od osób, które przeprowadzają szacunek, a w razie ich niewypłacalności od ich poręczycieli. Jaką zaś wartość należy przyjąć pod rozług, przy oszacowaniu podejmowanem w celu zastawienia takiej ziemi w urzędzie opieki, to ma zależeć od rozmiarów i bogactwa rudowego miejsca, od większej lub mniejszej łatwości wyrobienia, wreszcie od wartości i stopnia odbytobyw rudy; Rada ministra spraw wewnętrznych, zważywszy ze swęj strony, iż niepodobna, zachowania podanych przez ministerjum skarbu technicznych warunków, przy których może być postanowiona wartość rudy zawierającej ziemi, wkładać na odpowiedzialność tych samych władz osób, które obecnie obowiązane są do wydawania i zaświadczenia aktów odnoszących się do pożyczek na zastawy, i że skutkiem tego najmniejsze zbroczenie od ściślego określenia wartości ziemi zawierającej rudę już pozbawia zastaw pewności i usuwa bezpieczeństwo przy udzieleniu pożyczki w Urzędzie opieki, —postanowiła: ogólną kwestje co do przyjmowania w przyszłości, rudę zawierającej ziemi, zaniechać.

- 2) W 1855 r. czy mogą być po Urzędach opieki przyjmowane w zastaw lasy. Rada ministra spraw wewnętrznych wyrokłi, iż w razie udzielenia pożyczek na zastaw lasów, należy postanowić następujące obowiązki: 1) Zastawca lasów winien jest złożyć plany takowych, w celu przekonania się, ażeby rzeczyony las niezajduje się w środku lasów innych właścicieli. 2) Ażeby oszacowanie przeprowadzone było nie ogólne t. j. obejmujące całą przestrzeń lasu nierozdzielnie, lecz szczegółowe, podług jakości drzewa budowlowego, opałowego i t. d. 3) Ażeby poręczyciele zastawy zobowiązali się, w razie nieaktualności ostatniego, sami odpowiadać własnym i mianowicie jakim majątkiem, a powiatowi marszałkowie zaświadczyli, iż takowy majątek dostatecznie kaucjonuje żadaną pożyczkę. (Art. 1067 T. XIII ustawy urzęd. pow. opieki.) 4) Jako zastawca gruntów ornych i sianowicy niewyłącza się od pobierania z tychże łąk i gruntów doходу, to sama sprawiedliwość wymaga i zastawcom lasu zostawiać prawo wrebu, tém bardziej, iż używanie lasu w innych wypadkach może być nieodzownem z powodu bliskości zakładów działających siłą ognia, w razie przechodów w znacznych partjach wojska i t. d. Lecz obok tego należy obwarować w jakim rozmiarze i na jakich warunkach może się przyzwolic wyrobienie i czy odpowiednio wysokości uiszczanego długu. 5) Ażeby na zastaw lasu udzielana była pożyczka nie w stosunku połowy oszacowania, lecz w stosunku 3-ciej lub 4-tej części szacunkowej summy (ob. Uw. do art. 248 T. XIII ust. urzęd. pow. opieki.) 6) Ażeby termin takowej pożyczki był nie dłuższy nad 1, 2 lub 3 lata, z przypuszczeniem, na mocy ogólnych zasad, odroczenia (Art. 250, 1069, 272—278, 963—1055, T. XIII ust. i stat. urzęd. pow. opieki.) przy każdym zaś nowem odroczeniu, składac nowe świadectwo poręczycieli (art. 251, 1077, 272—278, 963—1055 T. XIII ust. i stat. urz. pow. opieki.) Ponieważ zaś wartość i znaczenie lasów w rozmaitych gubernjach są rozmaite i warunkują się geograficznem położeniem, lub odległością punktów handlowych, ładowych i wodnych komunikacji i innych przyczyn; zatem dla ściślejszego głębszego zbadania wszelkiej kwestji, Rada uznała za nieodzowne: zapotrzebować od naczelników gubernij szczegółowych objaśnień, czy znajdują oni właściciem udzielać z urzędów opieki pożyczki na zastaw lasów w całej gubernji lub też tylko w niektórych onęj częściach i na jakich mianowicie warunkach, stosownie do powyższych zasad, a potem ułożyć ogólne w tym przedmiocie postanowienia. Na skutek tego w 1855 r. poczyniono stosowne odeszły do wszystkich naczelników tych gubernij, w których dozwolone udzielenie pożyczek z urzędów opieki na zastawy dogodnych nieosiadłych gruntów i. j. 22-ch gubernij wielkorossyjskich i 2-ch małowrossyjskich (Poltawskiej i Czernihowskiej) lecz dotąd nie od wszystkich gubernatorów takowe objaśnienia otrzymane zostały.

W większej części kredytowych ziemskich towarzystw w Niemczech i we wszystkich towarzystwach gubernij Ostżejskich i Królestwa Polskiego przyjmują się w zastawy tylko ziemskie nieruchomości majątki, właściciele dobra (bądź obywatelskie bądź włościańska) w ogóle zas za gospodarowane. Lecz w niektórych zagranicznych towarzystwach, jako to w Luzackiem (w Saxonji) mogą być zastawiane i domy. W Bawarskim (Akcjonariuszów) Hypotecznym i Eskontowym Banku przyjmują w zastaw wszelkie majątki dochód przynoszące (ertrüglichen § 48 u 60 stat.) co zaś do domów, to tylko po miastach i miasteczkach.

Podług statutu Paryżkiej (Akcjonariuszów) kompanij kredytu ziemskiego (§ 67) przyjmują się w ogóle majątki nieruchomości bez różnicy wiejskie i miejskie, które tylko stały i pewny dochód przynoszą, (dont le revenu est durable et certain). Zupelnie zaś wyłączone od przyjęcia w zastaw (§ 65) tylko kopalnie kamieni i żupy.

Wymagalność od zastawowej nieruchomości dwóch warunków: stałej wartości i zdolności przyniesienia doходу, wzmiankowanych w projekcie niniejszej ustawy (art. 21) jest nieodzowną do utrwalenia operacji. Ażeby majątkowość mogła być pewną gwarancją pożyczki w bankach ziemskich —po większej części pożyczki na długi termin— powinna zawierać w ogólnem oszacowaniu jakakolwiek bądź stałą wartość, od przypadkowych i zmiennych okoliczności handlu nie zależącą; znakomity jakiś dochód, wyciągnięty z majątkowości pod wpływem wyłączone przynajmniej okoliczności czasu, naprzykład jarmarkowy szalas w szczególnym handlowym roku niejest wcale dostateczną rękojnią zastawu. Oprócz tego i bardzo drogocenna majątkowość, gdy z onęj dochód wyciągnięty być nie może, stawi bank w niebezpieczeństwie, przy nieaktualności dłużnika w razie egzekucji na zastawie, jak np. dom zbyt kłownie dla dogodzenia kaprysu właściciela urządzony i który w dzierżawę oddany być nie może. Na takowem określeniu charakteru nieruchomości przeczaczelnej do zastawu, cenności onęj i zdolności przyniesienia doходу, poprzestać by w ustawie należało, wcale nieetykując wyliczenia rozmaitych rodzajów nieruchomości majątkowości (Zb. pr. T. X cz. 1 art. 384 i 385) kwalifikujących się na zastaw. Nie wymieniając już, wcale wcale, przy wyliczeniu w ustawie rozmaitych rodzajów nieruchomości kwalifikujących się na zastaw w bankach ziemskich w Rossji, korzystniejszym zdawałoby się: rozstrzygnięcie przez rząd kwestji przyjmowania w zastaw rozlicznych rodzajów majątkowości—zwywotnej w tym razie kwestji—odroczyć do czasu, w którym założyciele towarzystw przedstawiać będą projekty statutu z wyszczególnieniem majątkowości, na których zastaw mają być udzielone pożyczki.

- 4) Ob. Notę explicacyjną.
- 5) Rozwój czynności banków ziemskich może się specjalizować z wielką dla kredytu korzyścią, albowiem nie wszystkie rodzaje nieruchomości przypuszczają jednostajne warunki przy udzielaniu pożyczek, oszacowaniu i t. d. n. p. termin pożyczki na zastaw domu może być daleko krótszy niżli na majątek obywatelski lub grunta. Z drugiej zaś strony wyłączenie takowa nie powinna być przepisana prawem; nie wszędzie znajduje się dostateczna ilość żywiolów rozgalezienia kredytu ziemskiego (takowe rozgalezienie może mieć miejsce szczególnie w stolicach); obok tego jeden rodzaj majątkowości i jedna kategoria ziemian lub zastawców może niekiedy bardzo korzystnie wypełniać niedostatk i niewiarogodność drugich; dla tego więc banki ziemskie mogą same uznać za stosowne udzielanie pożyczek na rozliczne rodzaje majątkowości, grunta, domy i t. d. Lecz na wszelki przypadek, ustawa każdego towarzystwa powinna koniecznie określić na jakie mianowicie majątkowości operacje onego rozciągać się mają, na wszystkie, czyli też na niektóre, takowe rodzaje; to uznaje się nieodzownem nie tylko w interesie rządu, który dla własnych finansowych obrótów musi znać zakres operacji każdego banku —lecz nawet i w interesie samego prywatnego kredytu, gdyż niezakreślenie celu nowego banku może wcale bez potrzeby przeszkodzić utworzeniu się innych w teje miejscowości banków.

§ 21.

Pożyczki mogą być udzielane na zastaw nieruchomości, stanowiących własność skarbu, rozmaitych skarbowych lub publicznych instytucji, stanów, towarzystw i w ogóle jurydycznych osób, jeżeli na mocy praw istniejących, takowe majątkowości podlegają zastawianiu i przypuszczają też same warunki, jakie przy zastawach prywatnych majątkowości być powinny.

Statut kredytowego towarzystwa Polskiego § 1 uw. 5, 6 (pożyczki na zastaw dóbr państwa kościelne i na starostwa). Banki ziemskie w Niemczech udzielają pożyczki na zastaw gminnych i publicznych majątkowości. Odkrycie przez kredytowe ziemskie towarzystwa wierzytelności na zastaw majątków niniejszym artykułem objętych, pociąga za sobą dogodności nie tylko dla samego towarzystwa lecz również dla gospodarstwa narodowego i skarbu wypływające. Lecz dla utrwalenia operacji banków ziemskich, egzekucja na zastawach za długi skarbowe i publicznych instytucji, stanów i t. d. koniecznie powinna dokonywać się tą samą koleją, jaka dla prywatnych majątkowości jest ustanowiona.

§ 22.

Pożyczki właścicielom osiadłych dóbr mogą być udzielane na zastaw całkowitej masy takowych dóbr t. j. nie tylko na zastaw tej części gruntów obywatelskich, która stanowi dworską sadybę i dworskie lub folwarczne pożytki, ale także i na zastaw w posiadaniu włościan zostających gruntów.

Na mocy Noty explicacyjnej. W myśl powyższego artykułu przyjęcie w bankach ziemskich na zastaw dóbr obywatelskich w całkowitej onych masie (t. j. łącznie z gruntami w posiadaniu włościan się znajdującymi) wcale niejest obowiązującym dla banków; lecz w razie przyjmowania mają się zachować prawidła artykułem 23 objęte.

§ 23.

- Przy zastawianiu w bankach ziemskich dóbr osiadłych obywatelskich, w całkowitej onych masie (stosownie do powyższego artykułu), mają być zachowane następujące warunki:
1. Grunta w bezterminowej używalności włościan zostające, w celu udzielenia obywatelów) odpowiedniej szacunkowi onych pożyczek, nieinaczej oszacowane być mogą jak tylko przez kapitalizowanie powinności pieniężnych, albo też robocizny, ustawą o włościanach zawarowanej.
 2. Obok tego, dla zabezpieczenia banków od uszczerbku, straca się pewna ilość procentów kapitalizowanej powinności, stosownie do prawideł oszacowania dóbr w bankach ziemskich zastawianych (ob. rozdz. VI art. 117).
 3. Sadyby włościan, skoro tym ostatnim zostawiono prawo wykupu takowych, rozłącznie od gruntowych pożytków, nie wchodzą w oszacowanie dóbr zastawianych.
 4. Również się wyłącza z wartości zastawu, pańszczyzna, czyli naturalne obywatelom należne powinności włościańskie.
 5. Przez cały ciąg trwania zastawu dóbr obywateli i włościanie mocni są zawierać zobopólne prawem przyzwolone ugody, tak co do zmodyfikowania powinności, od włościan obywatelom należnych, jako też wykupu na własność przez włościan gruntów w ich używalności zostających.
 6. Banki ziemskie mają wyłączne prawo na otrzymanie wykupowych summ przez włościan obywatelom opłacanych; summy takowe używają się na umorzenie udzielonych na zastaw pożyczek, przyczem część dóbr wykupiona przez włościan ustępuje z zastawu. Dla tego też kredytowe ziemskie towarzystwa mogą żądać złożenia sobie w danym czasie wszystkich umów, jakie stanęły pomiędzy włościanami a obywatelami zadłużonemi bankom i przedsiębrać wszystkie należące od nich środki dla czuwania nad biegiem tych operacji. (d. c. n.)